ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 79 — Warszawa, poniedziałek 8 marca 1937 r. — Rok XII

*TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD ISC
PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE
A NIE W UWIĘDŁYCH LAURÓW LIŚĆ
Z UPOREM STROIĆ GŁOWĘ.*

(Adam Asnyk).

Nikogo nie może zabraknąć

wśród uczestników wielkiego konkursu „ABC"

Nowe prenumeraty „ABC" od czasu ogłoszenia przez nas wielkiego konkursu prenumerat napływają w bardzo znacznej ilości, podczas kiedy liczba uczestników konkursu, jak łatwo zorientować się z ogłoszonego przez nas w niedzielę komunikatu stanowi zaledwie nieznaczny odsetek już nie tylko Czytelników ale nawet liczby prenumeratorów. Dowodzi to, że wielu przyjaciół naszego pisma ofiarnie pracuje nad rozszerzaniem „ABC" w najszerszych kołach, nie biorąc udziału w konkursie.

Do tych naszych przyjaciół, jak i do tych Czytelników, którzy dotąd nie uczestniczą w akcji konkursowej zwracamy się raz jeszcze z apelem, by zechcieli jak najrychlej zmienić postępowanie, zawiadamiając nas o każdej nowej zjednanej prenumeracie. O udziale w konkursie należy nas zawiadomić zwykłą kartką z podaniem nazwiska i adresu.

Wszyscy nowi uczestnicy konkursu mają obecnie jeszcze nadal równe szanse z dotychczasowymi uczestnikami na uzyskanie pierwszej nagrody — 10-cio dniowej bezpłatnej wycieczki do Paryża lub jednej z pozostałych 19 cennych nagród.

Ilość punktów zdobyta przez przodującego dotąd uczestnika konkursu wynosiła wczoraj 9, dziś już wzrosła do 10 punktów. Ciągle jeszcze jednak jest to bardzo niewiele i każdy nowy uczestnik konkursu ma szanse łatwego zdobycia w krótkim czasie przodownictwa. Czekamy więc masowego napływu nowych zgłoszeń, przynajmniej w tej ilości, w jakiej napływają nowe prenumeraty. Niech nikogo z Czytelników nie zbraknie wśród uczestników konkursu. Pragniemy by każdy z Czytelników miał za sobą konkretny czyn: zjednanie przynajmniej jednego nowego prenumeratora „ABC" i czynu tego odznakę: pamiątkową książkę z dedykacją lub jedną z nagród. Albo wspomnienie z wycieczki do Paryża.

27 samolotów czerwonych

strąciło lotnictwo powstańców

SALAMANKA, 7. 3. —Na froncie północnym powstańcy poprawili swoje pozycje na odcinku Kivel del Rio. Na odcinku Palencja ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Potwierdzają się wiadomości o olbrzymich stratach wojsk rządowych w Asturii. Podczas ostatnich ataków wojska rządowe straciły około 400 zabitych. Na froncie madryckim został odparty atak przeciwnika na odcinku Las Rozas.

Zaprzeczają wiadomościom, roz powszechnianym przez stronę rządową o stratach poniesionych przez lotnictwo powstańcze, informując, że podczas 108-miu bombardowań dokonanych przez lotnictwo powstańcze, zostały strącone tylko 3 samoloty, natomiast lotnictwo rządowe podczas 28-miu bombardowań straciło 27 samolotów.

Zamach na więzienie

Komuniści chcieli uwolnić swych towarzyszy

KATOWICE, 7.3. (Tel. wł.). W sobotę późnym wieczorem niewykryci sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach więzienia w Mysłowicach. Przez bramę więzienną wrzucono na podwórze bombę, wypełnioną silnym materiałem kruszącym. Wybuch uszkodził bramę i część muru więziennego oraz spowodował wypadnięcie szyb w całym gmachu.

Jak wiadomo, w więzieniu w Mysłowicach odsiadują karę agitatorzy komunistyczni, to też podejrzenia o dokonanie zamachu zwracają się przeciwko wywrotowcom.

Zwycięstwo młodzieży nar.-radykalnej

na wyższych uczelniach w Poznaniu

W Szkole Głównej Handlowej w Poznaniu odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy. Zebranie to wykazało, że cała młodzież akademicka tej uczelni jest zwolenniczką idei narodowo - radykalnej. Walne zebranie w trosce o dobro i rozwój życia narodowego i gospodarczego Polski postanowiło wezwać swych wszystkich członków do pracy nad rozszerzeniem polskiego gospodarczego stanu posiadania. Dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu wykazała, że działalność Bratniej Pomocy pod kierownictwem młodzieży narodowo - radykalnej rozwija się wspaniale. Skromna opozycja na walnym zebraniu w ilości 11-tu osób pomimo olbrzymich wysiłków demagogicznych nie zdołała zakłócić spokojnego przebiegu obrad.

Koło Medyków zdobyte

Jednocześnie odbyło się walne zebranie członków Koła Medyków Uniwersytetu Poznańskiego. Po burzliwych i długotrwałych obradach młodzież narodowo radykalna odniosła pełne zwycięstwo. Nadmienić należy, że dotychczas do władz Koła Medyków młodzież narodowo - radykalna nigdy dopuszczaną nie była. Działalność młodzieży akademickiej na terenie uczelni poznańskich została ostatnio znakomicie ułatwiona przez fakt powstania na terenie Poznania legalnych organizacji młodzieży narodowo - radykalnej — narodowych związków polskiej młodzieży radykalnej.

Sanacyjni ludowcy

zgłosili akces

Odłam Wyzwolenia z p. Malinowskim, Rógiem, Smolą, Noskiem i Langierem, który półtora roku temu oderwał się od Stronnictwa Ludowego, biorąc udział w wyborach z dnia 8 września 1935 r. zgłosił swój akces do obozu płk. Koca. Jest to prawdopodobnie rezultat pierwszych działań kierownictwa sektoru wiejskiego obozu płk. Koca.

Protest dyplomantów Akademii Stomatologicznej

Rozdanie dyplomów -- bez dyplomantów

Terenem niezwykłej uroczystości była wczoraj aula Uniwersytetu J. P., gdzie miała odbyć się promocja absolwentów Akademii Stomatologicznej na lekarzy - dentystów.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, wojskowości oraz wyższych uczelni.

Na podium, gdzie zasiadać mają bohaterzy uroczystości dyplomanci, wszystkie miejsca świeciły pustką. Zebrani komentowali z ożywieniem demonstracyjny krok młodych stomatologów, którym narzucano tytuł lekarza - dentysty, wyrażając się o młodzieży z najwyższą sympatią. Wyczuwało się powszechnie, że nieobecność absolwentów to nie tylko protest przeciwko krzywdzącej decyzji Ministerstwa, ale i przeciwko zakulisowym wpływom (głównie profesora Cieszyńskiego ze Lwowa), które tu działały.

Przemawiał rektor Modrakowski, podkreślając, że postępowanie Ministerstwa naraziło absolwentów na straty materialne. Nad tym zastanawiał się także i ustępujący prof. Nitsch, który będąc sam doktorem medycyny, na mocy długoletniego doświadczenia twierdzi, że smutnie wyglądałby stan zdrowia ludności, gdyby zębolecznictwo leżało wyłącznie w rękach medyków.

Dalej stwierdza on z ubolewaniem, że aczkolwiek czasami władze wydają zarządzenia z nami sprzeczne, to jako obywatele powinniśmy się z nimi solidaryzować Na marginesie należy zaznaczyć, że decyzja Minist. jest jaskrawym przykładem przejścia do porządku nad tym niezwykle ważnym dla zdrowia społecznego zagodnieniem i jeżeli chodzi i pokrzywdzonych absolwentów, to właśnie w poczuciu pełni obowiązków obywatelskich, dochodzić będą słusznych praw.

Podczas odczytywania przez rektora roty ślubowania, grupa starszych absolwentów posiadających już tytuł lekarza - stomatologa opuszcza salę, wyrażając tym solidarność z nieobecnymi młodymi kolegami. Wywołuje to wielkie wrażenie. Oczywiście wręczenia dyplomów nie było.

O ileby dni najbliższe nie przyniosły jakiejś zmiany, to prócz akcji absolwentów projektowane są także wystąpienia studentów.

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. S. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Jak w powieściach Meine Ride'a

Napady indian z lasów dziewiczych

2 bataliony wojska w marszu

RIO DE JANEIRO, 7. 3. — Według telegramu dyrektora linii kolejowej nad rzeką Tocantins, nadeszłego do Belem (nad ujściem Amazonki), **Indianie napadli na stację kolejową Alboca i osiedle Maraba,** zabijając 2-ch ludzi ze służby kolejowej i raniąc kilku innych. Podobno i inne stacje i miejscowości są zagrożone i dyrektor kolei prosi o natychmiastową pomoc wojskową. **Podobno Indian zebrało się na tę wyprawę wyjątkowo wielu, gdyż siły ich przekraczają liczbę 1.000 wojowników, pochodzących z głębi dziewiczych lasów z nad źródeł prawobrzeżnych dopływów Amazonki.** Rząd stanu Para zdecydował podobno wysłać dwa bataliony wojska dla ochrony linii.

Napływające z północy depesze donoszą, że i inne linie kolejowe przecinające dziewicze lasy St. Amazonas są zagrożone przez Indian, którzy okazują niezadowolenie, czując się niepokojonymi w swych rejonach. Zarząd kolei Madeira Marmore wyasygnował 100.000 mil. jako subsydium dla tych szeregów indiańskich, które dotąd spokojnie współpracowały z robotnikami kolejowymi. W związku z pacyfikacją i oswajaniem szczepów indiańskich jeszcze dziko żyjących, został dyrektor tej kolei mianowany delegatem służby ochrony Indian na terenach leżących w obwodzie Madeira, Mamore i Guapore.

Zapomniane ziemie

Wpadła mi w ręce niepozorna książeczka: Romana Horoszkiewicza „Szlachta zaściankowa na ziemiach wschodnich". Mimo skromnego wyglądu posiada niepospolitą treść. Oto porusza niemal nieznane ogółowi zagadnienie naszych ziem wschodnich z czysto polskiego stanowiska, bez tendencyj politycznych, naciągających i wypaczających fakty.

Można zaryzykować twierdzenie, że znajomość zagadnień naszych ziem wschodnich nie jest dzisiaj w Polsce większa od znajomości zagadnień hiszpańskich. Ten absurdalny stan sprawia, że przeciętnemu Polakowi przeniesienie się na te ziemie nawet nie postoi w głowie, a przeniesienie przymusowe uważane bywa za zsyłkę karną. Do tego stanu rzeczy przyczyniły się od zarania naszej niepodległości także i czynniki urzędowe, uprawiające istotnie w szeregu wypadków przerzucanie urzędników, czy nauczycieli na wschód w drodze represji.

Warto sobie przypomnieć, że państwo tak uporządkowane, jak przedwojenne, cesarskie Niemcy, uważało powierzenie urzędnikowi posterunku na kresach wschodnich za dowód zaufania i przewidywało dla tych urzędników specjalne dodatki kresowe. U nas wyższy dobór urzędników dla ziem wschodnich, czy też wyróżnienie ich wyższymi poborami nikomu się nigdy nie śniło.

Nic więc dziwnego, że o ziemiach wschodnich na ogół wiemy mniej, niż z początkiem XIX w. wiedział przeciętny Amerykanin o dzikim Zachodzie. Niewątpliwie i treść książki p. Horoszkiewicza dla wielu byłaby zdumiewającym odkryciem.

Na ogół wie się u nas, że województwa wileńskie i nowogródzkie mieszczą na swych obszarach znaczną liczbę polskiej szlachty zaściankowej. Natomiast rzadko kto wie, że na naszych ziemiach wschodnich szlachty tej należy liczyć na około 400 tysięcy, a więc liczbę nader poważną. I co ważniejsza, rzadko kto wie, że właśnie w dwóch województwach, uchodzących za najmniej etnograficznie polskie, w stanisławowskim i poleskim, ta drobna szlachta stanowi poważny odsetek wśród miejscowej ludności. W stanisławowskim cyfra jej sięga 150 tysięcy, w poleskim 40 tysięcy głów. Tylko w obu tych województwach ludność ta nie mówi już na ogół po polsku, choć z pietyzmem przechowuje swoje tradycje polsko - szlacheckie.

Te tradycje łatwo ożywić i nici, wiążące tę ludność z Polską można tą drogą zacieśnić. Rzecz znamienna, że ukraińcy, choć od zarania swego ruchu hołdowali ultrademokratycznym tendencjom i występowali przeciw polskiej szlachcie, uważali za możliwe grać na tych tradycjach szlacheckich w stanisławowskim, wmawiając tamtejszej drobnej szlachcie, że jest ona „ukraińskiego" pochodzenia, że jest szlachtą ukraińską. Ta akcja wydała dla ruchu ukraińskiego owoce i już przed wojną spotykaliśmy działaczy ukraińskich, pochodzących z tej drobnej szlachty.

Byłoby oczywistym nonsensem w naszych warunkach budzić poczucie stanowości szlacheckiej w tych okolicach, gdzie polska szlachta zaściankowa mieszka w otoczeniu polskiej ludności chłopskiej. Ale tam, gdzie stanowi ona niemal jedyny element, tradycyjnie związany z Polską, gdzie zatraciła polski język, a — jak na Polesiu — nawet religię, przeszedłszy na prawosławie, poruszenie tych polskich tradycyj może tę ludność na nowo spolszczyć i na naszych granicach wschodnich z tych przedwiekowych osadników wojennych uczynić najpewniejszy puklerz na wypadek najazdu i ostoję przed bolszewizmem. Przecież w trzech nadgranicznych powiatach Polesia mamy tej zruszczonej przeważnie szlachty polskiej 35 tysięcy.

Ostatnia chwila, by cały naród zaczął myśleć poważnie o problemach naszych ziem wschodnich.

T. G.

Za pieniądze z Moskwy

Komintern udzielił Komun. Partii Polski większą subwencję na zmontowanie folksfrontu w Polsce. Subwencja ma być użyta przede wszystkim na zorganizowanie legalnej prasy zarówno codziennej, jak i tygodniowej na akcję dywersyjną wśród związków zawodowych, pozostających pod wpływami P. P. S. i Bundu, oraz na wsi.

„Mili" sąsiedzi

skradli dom

Właściciel folwarku Kamionka gminy Kuszelewo w pow. nowogródzkim doniósł na posterunku policji, że z folwarku Kamionka - Buda skradziono mu dom mieszkalny.

Okazało się, że dom rozebrali i sprzedali do innej miejscowości sąsiedzi ze wsi Kamionka - Buda.

Zamach w Perpignan

PARYŻ, 7.3. Havas donosi z Perpignan: Na stacji granicznej Cerbere podczas kontroli wagonów, nastąpił wybuch na skutek którego jeden z wagonów został całkowicie zniszczony. Wybuch przypisują maszynie piekielnej. W Perpignan aresztowano podejrzanego osobnika. Dochodzenie trwa.

Po wybuchu na stacji w ogrodach konsulatu hiszpańskiego w Perpignan znaleziono maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym, która nie wybuchła. Dochodzenie w toku.

30 rozbitków

uratowano

SAN FRANCISCO, 7. 3. Dowódca okrętu „Prezydent Coolidge" komunikuje przez radio, że uratował 30 członków załogi statku naftowego, z którym się zderzył.

Młodzież akademicka widzi zjednoczenie
Jedynie w realizacji idei nar.-radykalnej
Walne zebrania na Politechnice i S. G. G. W.

W sobotę o godz. 4-ej popołudniu rozpoczęło się zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy studentów SGGW w obecności kuratora prorektora prof. Dziubałtowskiego. Na sali obecnych ponad 300 osób.

Na przewodniczącego wybrano przez aklamację kandydata młodzieży narodowej p. Bogusławskiego.

Opozycja z 20 osób

Po odczytaniu sprawozdania ustępującego zarządu wywiązała się dyskusja. Maleńka grupka opozycji w liczbie 20 osób usiłowała krytykować działalność zarządu. Wszelkie zarzuty odnoszące się do działalności samopomocowej „Bratniaka" były słabe, nieistotne i zostały natychmiast odparte.

Główny atak opozycja skierowała na działalność ideową Bratniej Pomocy, specjalnie ostro występując przeciw udziałowi sztandaru Bratniej Pomocy na pogrzebie ś. p. Henryka Rossmanna. Zarzut ten przyjęty został przez młodzież z oburzeniem i w odpowiedzi na zarzut prezes Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej oświadczył: „Dobrze się stało, że tam gdzie były uczucia i myśli olbrzymiej ilości studentów znalazł się sztandar Bratniej Pomocy. Atakując rzekomą działalność polityczną Bratniaka nieliczni przedstawiciele opozycji nie potrafili dać żadnych konkretnych przykładów, bowiem działalność Bratniej Pomocy niema nic wspólnego z politykierstwem, ma natomiast wyraźne oblicze ideowe, z czym zgadza się olbrzymia większość młodzieży.

Dowodem tego było uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi i absolutorium z podziękowaniem dla prezesa Pasławskiego, przyjęte tylko przy pięciu głosach sprzeciwu.

Wnioski Zarządu

Prezes Pasławski w imieniu ustępującego zarządu zgłosił następujące wnioski: 1) w sprawie czesnego, stwierdzający, że zniżka przyznana jest bez znaczenia, gdyż czesne jest nadal za wysokie dla ogółu niezamożnej młodzieży i wskutek tego liczba synów chłopów i robotników maleje. Młodzież więc żąda a) obniżenia czesnego do wysokości z przed r. 1932, b) powiększenia kwot na subsydja dla młodzieży i jej organizacji.

2) Żądanie zniesienia TPMA i oddania domów akademickich w zarząd stowarzyszeniom młodzieży. 3) Zlikwidowanie kompromitującej młodzież polską na terenie zagranicy Ligi AZZM 4) Wniosek żądający utworzenia centrali Akad. Bratnich Pomocy. 5) Wniosek w sprawie żydowskiej, domagający się ustalenia oddzielnych miejsc dla żydów i w ostatecznym etapie walki o odżydzenie życia akademickiego wprowadzeniem Numerus Nullus. 6) Uznanie konieczności współpracy ze związkiem polskim, 7) Zadeklarowanie udziału młodzieży SGGW. w zbiórce na dar narodowy Trzeciego Maja. 8) Wniosek w sprawie gdańskiej, wyrażający gotowość młodzieży do obrony polskości.

Popisy Legionu

Wszystkie wnioski ustępującego zarządu przyjęto.

Komendant Legionu Młodych zgłosił wniosek stwierdzający, że Walne Zebranie wita z radością utworzenie obozu płk. Koca. W głosowaniu wniosek ten przeważającą większością głosów został odrzucony.

Przyjęto natomiast wniosek, stwierdzający, że młodzież do obozu płk. Koca nie zamierza przystąpić.

Prócz tego zebranie uchwaliło szereg innych wniosków jak np. wniosek wzywający młodzież akad. do licznego udziału w pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę i t. p.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

W rocznicę zjazdu w Helsingfors'e
Palestyna ośrodkiem duchowym żydostwa dla zdobycia świata

W końcu 1936 roku żydostwo obchodziło trzydziestą rocznicę zjazdu helsingforskiego, posiadającego przełomowe znaczenie dla syjonizmu. W Helsingforsie bowiem sformułowano zasadę, że Palestyna ma być jedynie ośrodkiem duchowym żydostwa, ale ogół żydów pozostanie nadal w diasporze.

O znaczeniu tego zjazdu znajdujemy obszerne dane i cytaty z prasy żydowskiej, w ostatnim, t. j. lutowym numerze miesięcznika „Nowy Ład".

Echo rocznicy zjazdu w prasie żydowskiej

Rocznica zjazdu helsingforskiego znalazła oddźwięk w prasie żydowskiej. W dniu 8 stycznia b. r. poświęcił tej rocznicy artykuł w „Hajncie" Jakób Cineman.

„Kiedy czytamy dziś, po trzydziestu latach, protokóły helsingforskiej konferencji, dziwimy się, jak naprawdę mało zmieniło się w żydowskim życiu od tego czasu. Problemy i zagadnienia konferencji, sądząc z tego, jak się wyrażały w referatach, debatach i postanowieniach, przypominały zagadnienia i problemy, o które walczy obecnie polski syjonizm."

Dwa prądy w syjonizmie

„W referatach o kolonizacji Palestyny, działalności kulturalnej, pracy teraźniejszej i t. p. i podczas debat o referatach wystąpiła linia podziału między syjonizmem katastrofalnym z zaprzeczeniem osiedlenia (program Herzla — Przyp. Red.) i syntetycznym syjonizmem, wiążącym harmonijnie pracę w Erec Izrael z potrzebami żydostwa w diasporze (program Achad - Haama, — przyp. Red.).

Głos referenta helsingforskiego

W „Hajncie" z dnia 8 stycznia b. r. zabiera głos sam referent programu helsingforskiego, Ichok Grinbaum:

„W teorii, którą ustanowiono i sformułowano w Helsingforsie zostały zsyntetyzowane dążenia biernego wyczekiwania i politycznej walki —nie tylko dla urzeczywistnienia syjonizmu w Erec Izrael — ale także dla umożliwienia życia żydowskim masom, jako narodowej jedności — na wygnaniu"...

Zjazd helsingforski zajął w historii ruchu syjonistycznego miejsce, jako zjazd, na którym przezwyciężono negatywne ustosunkowanie się do walki o władzę na wygnaniu"....

Można było myśleć, że równouprawnienie prowadzi w prostej linii do wyrzeczenia się żydowskich narodowych ideałów „asymilacji". W Helsingforsie obalono takie ujęcie sprawy. Oznaczono możliwe formy życia narodowego na wygnaniu i w rozproszeniu, jak również konieczne wymagania o charakterze ogólno-politycznym: panowanie narodu i uznanie praw dla mniejszości. W ten sposób zjazd helsingforski przekształcił syjonistyczne organizacje w postępowe polityczne partie na wygnaniu".

Większość żydów ma pozostać w rozproszeniu

„Żadnego całkowitego wyjścia z krajów o wielkim żydowskim zaludnieniu nie da się przecież pomyśleć, przynajmniej w tych czasach, które obejmuje naszymi programami i przewidywaniami. Walka nie może być dostosowaną jedynie do zorganizowania wyjścia z wygnania. Musi być prowadzona z punktu widzenia tych, którzy pozostaną".

Zupełne zwycięstwo w diasporze przy pomocy rewolucji

„Nikt już teraz nie może czytać, że walka o oswobodzenie żydostwa na wygnaniu prowadzona jest tylko w krajach osiedlenia. Walka ta może być doprowadzona do końca aż po zupełnym zwycięstwie na wygnaniu. Do tego brak warunków gospodarczych o politycznej mocy. Szczególnie brak możliwości posługiwania się tym, co nazywamy „ultima ratio", możliwości wywołania powstania, rewolucji. To ogranicza możliwości urzeczywistnienia żydowskich dążeń na wygnaniu".

Jugosławia na osi Berlin-Rzym
Konferencja hr. Ciano w Belgradzie

RZYM, 7. 3. — Z kół miarodajnych donoszą, że włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano, udaje się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca do Belgradu. Jego wizyta będzie posiadała doniosłe znaczenie polityczne. Hr. Ciano podczas swych rozmów w Belgradzie będzie dążył do polepszenia stosunków jugosłowiańsko - włoskich, które od czasu zamordowania króla Aleksandra były chłodne, a czasem nawet naprężone. **Pewne włoskie koła polityczne idą nawet tak daleko, że przewidują włączenie Jugosławii do osi Rzym — Berlin.**

Zebranie na Politechnice

Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy studentów Politechniki warszawskiej rozpoczęło się w sobotę o godz. 8 wiecz. gromadząc ponad 1000 osób. Na przewodniczącego zebrania znaczną większością głosów powołano przedstawiciela młodzieży narodowej p. Radzymińskiego.

Natychmiast po dokonanym wyborze przewodniczącego zgłoszono wniosek w sprawie stosunku młodzieży do tworzącego się obozu płk. Koca.

Wniosek referował Tadeusz Salski, prezes Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej. We wniosku tym stwierdzono, że młodzież nie zamierza do obozu zjednoczenia narodowego przystąpić. Idea, którą młodzież wyznaje — to idea narodowo-radykalna, skupiająca wkoło siebie olbrzymią większość młodzieży. W dyskusji nad deklaracją OZN powoływano się na jej niezgodność z deklaracją idei narodowo - radykalnej, przeciw której na sali wypowiedziało się zaledwie 30 osób. Stanowisko zajęte przez młodzież narodową spotkało się ze zgodnym poparciem ogółu młodzieży. Na sali jeden tylko student wyraził swoją gotowość przyłączenia się do obozu tworzonego przez płk. Koca.

Po tych wnioskach zgłoszono wniosek formalny w sprawie znajdujących się na sali przedstawicieli prasy. Przedstawiciel dziennika Jutra nie mający należytego upoważnienia do przebywania na sali musiał zebranie opuścić. Natomiast wystąpienie pewnych niepoczytalnych czynników, zwracających się przeciw przedstawicielowi ABC zostały natychmiast zlikwidowane przez ogół młodzieży. Przedstawiciel ABC, zaopatrzony w odpowiednie upoważnienie pozostał na sali.

W dalszym ciągu przystąpiono do omawiania sprawozdania Zarządu.

W dyskusji nad tym sprawozdaniem grupka młodych Stronnictwa Narodowego złożyła oświadczenie stwierdzające, że ma wprawdzie uznanie dla pracy Zarządu, jednak wobec solidarnej odpowiedzialności zarządu i Prezesa i wobec udziału tego ostatniego w uroczystości wojskowej na Zamku Stronnictwo będzie głosowało przeciwko udzieleniu absolutorium. Analogiczną deklarację złożyła grupka komunistów.

W chwili oddawania numeru do druku zebranie trwa.

Zebranie sprawozdawcze studentów Politechniki zakończyło się w niedzielę o godz. 9 rano.

Entente Cordiale przy pracy

Opozycja złożona z komunistów, młodych Stronnictwa Narodowego i zw. „Ruchu Młodych" usiłowała zaatakować ustępujący Zarząd. W zarzutach nie atakowano działalności samopomocowej Bratniaka, który mimo zmniejszonych subsydjów rozwija się znacznie dzięki wysiłkom Zarządu. Opozycja nie zdolała wynaleźć w tej działalności żadnych stron, które można by zaatakować. Uderzono więc w działalność ideową Bratniej Pomocy.

Pierwsi rozpoczęli atak komuniści. Na mównicę wyszedł student Ochyński, znany z tego, że w swoim czasie podarł i zdeptał legitymację członka Bratniej Pomocy. Ze względu na ten pamiętny incydent Ochyńskiemu odebrano głos. Komuniści, znajdujący się na sali w niewielkiej ilości, usiłowali wykorzystać ten moment do sprowokowania awantur. Mówcy z ich strony, przedostający się na mównicę próbowali wygłaszać demagogiczne przemówienia agitacyjne w duchu komunistycznym. Na sali powstała atmosfera gorąca. Komuniści zachowując nadal prowokacyjną postawę rozpoczęli śpiew „międzynarodówki". Młodzież poczęła ich usuwać z sali przyczym kilku komunistów poturbowano.

W tym momencie odłamy młodzieży narodowej, a mianowicie młodzi Stronnictwa i „Ruch Młodych" zamiast łącznie z młodzieżą narodowo-radykalną przystąpić do likwidowania wystąpień komunistycznych, sami zaczęli podtrzymywać panujący na sali nastrój przystępując za przykładem komunistów do atakowania zarządu Bratniej Pomocy.

Wyciągane przez tę opozycję argumenty, stare i dyskutowane już kilkakrotnie nie przysporzyły opozycjonistom większej ilości głosów. Atakowano mianowicie znowu zarząd za udział w wojskowych uroczystościach w dn. 11 listopada ub r. oraz poruszano sprawę nieszczęsnej blokady uniwersytetu, atakując stanowisko młodzieży narodowo - radykalnej, które jak wiadomo jest jasne, zrozumiałe i słuszne dla większości młodzieży.

Absolutorium z podziękowaniem

Około godz. 6 rano przystąpiono do głosowania nad udzieleniem ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem. Mimo opozycji zgłoszonych sił odłamów młodzieży narodowej, komunistów i garstki sanatorów wniosek o absolutorium z podziękowaniem przeszedł przytłaczającą większością głosów.

Po przyjęciu tego wniosku uchwalono szereg wniosków, zgłoszonych przez ustępujący zarząd, a mianowicie: 1) w sprawie obniżki istotnej czesnego, 2) zniesienia T. P. M. A., 3) zniesienia Ligi A. Z. Z. M., 4) w sprawie ukraińskiej i gdańskiej, 5) w sprawie żydowskiej, stwierdzając konieczność wystąpienia do władz akademickich o wprowadzenie oddzielnych miejsc dla żydów, oświadczając przy tym, że ostatecznym etapem walki o odżydzenie polskich uczelni będzie Numerus Nullus.

Należy zaznaczyć, że wniosek antyżydowski miał tylko 1 głos sprzeciwu.

200 tys. szewców strajkuje w całej Polsce
O walce przeciw wyzyskowi i krzywdzie
Opinia publiczna popiera strajkujących

Szewcy chałupnicy rozpoczęli bezwzględną walkę o swe prawa, przystępując wobec odrzucenia przez hurtowników i nakładców ich słusznych żądań do strajku okupacyjnego.

Kontrola i okupacja

Całą Warszawę podzielono na rejony. Sztab strajku wyznaczył na każdy rejon lotną komisję, która kontroluje warsztaty nakładców i mieszkania chałupników. Komisje kilka razy dziennie obchodzą wyznaczone rejony.

Na dworcach wyznaczeni przez sztab obserwatorzy, pilnują, aby chałupnicy z prowincji nie przyjeżdżali do stolicy dla zabierania roboty

Jedziemy na miasto

Z lotną komisją jedziemy na miasto.

Ogólnie nie zmieniło się nic. Ten sam normalny ruch pojazdów, tacy sami zakłopotani i zaaferowani ludzie, pędzący do swych spraw i zajęć. Ale w miejscach, gdzie okupanci zajęli swe placówki widać wyraźnie, że coś się dzieje.

Na Karmelickiej, Lesznie, Elektoralnej, Solnej, grupki ludzi gromadzą się przed sklepami, wspinają się na palce zaglądają przez szyby do środka.

Wszyscy żywo dyskutują na temat słuszności żądań okupujących sklepy szewców.

Opinie są jednakowe — trzeba skończyć z wyzyskiem, zagwarantować sprawiedliwe wynagrodzenie, umożliwiając biednym rzemieślnikom egzystencję.

Będziemy trwać do zwycięstwa

Wchodzimy do jednego ze sklepów.

Ruch nadzwyczajny, „klientów" aż tłoczno.

— Uj, żeby to byli klienci — wzdycha rasowy semita, właściciel sklepu.

Tak, to nie są klienci — to okupanci na stanowisku. Jest ich tutaj szesnastu. Czterech przywędrowało pieszo z Wołomina, dwóch z Piastowa, reszta — to warszawiacy.

Witamy się po przyjacielsku.

— Jesteśmy zadowoleni — mówi jeden — że prasa też zajmuje się naszą sprawą i rozumiemy, że tylko tą drogą możemy informować opinię o przebiegu naszej walki i przez poparcie opinii napewno szybciej wygramy.

— Jak długo panowie już tu siedzicie?

— Od piątku, od południa.

— A jak jeszcze długo panowie zamierzacie okupować — pytam z góry przewidując odpowiedź.

— Chociaż miesiąc, ale będziemy trwać do zwycięstwa!

Pomoc i samopomoc

Związek, chociaż nie rozporządza żadnymi funduszami, zorganizował pomoc w miarę swych możności.

Pierwszy dostarczony posiłek składał się z ćwiartki chleba, 15 dkgm. kiełbasy i kubka gorącej herbaty, na deser po 4 papierosy na głowę.

Niektórym pomagają rodziny. Żony, krewni, przynoszą co mogą, kupione za ostatnie grosze.

Komuna działa

Komuniści, którzy tylko czyhają na podobne okazje, energicznie rozpoczęli swą działalność.

Obok tego że bezpośrednio próbują zaagitować strajkujących, równocześnie polityką swą pragną zaprzepaścić rozpoczętą walkę.

Jeden z działaczy tego właśnie typu oświadczył, iż szewcy wolą pracować u żydów, za niższą stawkę, niż u Polaków, gdyż żyd daje odrazu dużo roboty i natychmiast płaci.

Jeżeli chodzi o komunistów to stanowisko takie nie jest nowością. Trzeba jednak zauważyć, że jeśli Polacy nie są w stanie dać odrazu tyle i odrazu płacić — to jedynie dzięki żydom.

Ale tego pp. „działacze" nie widzą czy nie chcą widzieć.

— — — — — — —

Ogółem strajkuje w Polsce 200 tys. szewców.

Łódź zdobyła już umowę zbiorową, mimo to strajkuje dla podtrzymania solidarnego frontu. Również Kraków, który jak wiadomo umowę zbiorową zdobył wcześniej, wyraził gotowość w razie życzenia ze strony strajkujących przyłączenia się do akcji.

W Warszawie i jej okolicach strajkuje 20 tys. szewców. Jak wiadomo od środy strajkują również robotnicy fabryk mechanicznych. W razie przedłużania się strajku przyłączą się do niego również polscy majstrowie cholewkarze i robotnicy. We wtorek, jeżeli strajkujący nie osiągną swoich żądań, rozpoczną solidaryzując się z nimi strajk handlowcy z branży szewckiej, ekspedjenci, buchalterzy i t. d.

W sobotę okupacja strajkowa objęła 80 składów i sklepów żydowskich. Okupujący składają się z chałupników warszawskich i podwarszawskich, których od piątku wieczór przybyło tu około 500.

Nowe muzeum w Krakowie

Wydział oświatowy Zarządu m. Krakowa przejął budynek zabytkowy miejski przy placu Św. Ducha w Krakowie po opuszczeniu go przez mieszczący się tam dotychczas Związek artystów plastyków i lokatorów prywatnych. Budynek ten został przeznaczony na pomieszczenie cennych zbiorów muzeum historycznego m. Krakowa. W budynku tym po przeprowadzeniu remontu otwarte zostanie muzeum historyczne m. Krakowa.

ABC sportowe

Jędrzejowska i Tarłowski w finałach turnieju w Mentonie

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Hebda w ćwierćfinale wyeliminował pierwszą rakietę Szwajcarii Ellmera 6:2, 6:2. W półfinale Hebda napotkał na Tarłowskiego i przegrał w dwóch setach 4:6, 4:6. W drugim półfinale Tłoczyński walczył z pierwszą rakietą Szwecji Schroederem, przegrywając 0:6, 0:6, 1:6.

W grze podwójnej panów para Hebda - Tłoczyński przegrała z parą Brugnon - Robertson 8:6, 2:6, 3:6. Para polsko - czeska Tarłowski - Vodicka wygrała z parą niemiecką Buss - Hildebrand 4:6, 6:2, 6:2. W grze mieszanej para Jędrzejowska - Tłoczyński uległa parze Schroeder - Robery 6:1, 1:6, 3:6.

W półfinale gry pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała Weekes 6:2, 7:5 i walczyć będzie w finale z mistrzynią Chile Lizaną.

Niespodziewane zwycięstwo Czecha w biegu zjazdowym

W Zakopanem, w pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski w kombinacji alpejskiej rozegrano bieg zjazdowy dla pań i panów. Trasa dla panów wynosiła 3.800 m. przy różnicy wzniesień 710 m. Długość biegu dla pań wynosiła 3.100 m.

W biegu pań pierwsze miejsce zajęła Bronisława Staszel - Polankowa. 2) Marusarzówna Helena 4:16,2 sek, 3) Czechówna Janina 4:17,5. 4) Brzozówna 4:24, 5) Szczygłówna 4:44.

W biegu panów na zgłoszonych 143 zawodników startowało 128, z których sklasyfikowano 97. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Bronisław Czech. Wyniki były następujące:

1) Bronisław Czech 2:39.2 sek., 2) Kotschy Hubert (Austria) 2:57.2, 3) Lipowski 3:09.2, 4) Zając, 5) i 6) Schindler Jan i Wnuk Mieczysław, 7) Bochenek, 8) Seelos Johan (Austria), 9) Hollmann (Czechosłowacja), 10) Radkiewicz, 11) Osik Imre, 20) Czech Władysław, 23) Marusarz Andrzej, 31) Węgier Kovary Karoly, 41) Węgier Miklosz.

Zimowe mistrzostwa pływackie
AZS Warszawa na pierwszym miejscu

W sobotę we Lwowie rozpoczęły się pierwsze zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu. Na starcie stanęło 40 zawodników.

Wyniki pierwszego dnia zawodów są następujące:

100 mtr. st. klas. Heidrich (IKP Siemianowice) w czasie 1:20,4.

100 mtr. na wznak: Kot 2 (Pogoń-Lwów) 1:21,9.

100 mtr. st. dow. Gumkowski (AZS Warsz.) 1:08,4.

400 mtr. st. dow.: Makowski (AZS - Warsz.) 6:03,4.

Sztafeta 3×100 mtr. st. zmien.: 1) AZS - Warszawa w składzie Lenart, Maszner, Gumkowski w czasie 3:58,4.

W skokach z trampoliny prowadzi Ziaja (53,99 pkt.).

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajmuje AZS - Warszawa 60 pkt., 2) Cracovia 26 pkt., 3) Pogoń 21 pkt.

Wyniki pań były następujące:

200 mtr. st. klas.: Missar. (Pogoń) 3:45,2.

300 mtr. st. zmien. Szczerbówna (Lechia) 5:46,4.

Sztafeta 4×100 mtr. st. dow. Hakoach - Bielsko 6:38,2.

W klasyfikacji pań prowadzi Hakoach - Bielsko 50 pkt. przed Pogonią i Lechią po 13 pkt.

W meczu piłki wodnej AZS - Warszawa pokonał zespół kombinowany 3:0 (1:0).

Pracownicy bankowi
zawarli umowę zbiorową

W wyniku długotrwałych rokowań zawarta została pomiędzy 7-mioma największymi bankami z jednej strony a Związkiem Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. z drugiej strony umowa zbiorowa, która reguluje najistotniejsze warunki pracy i płacy pracowników bankowych, przynosząc w szeregu punktów znaczną naprawę obecnie stosowanych norm.

Najważniejsze punkty umowy zbiorowej przewidują: 7-mio godzinny dzień pracy, minimum płacy po roku pracy wynosić będzie 230 zł. miesięcznie. zaś dla praktykantów w pierwszym roku pracy 150 zł. mies., banki zwracać będą pracownikom w ciągu 8-miu lat studiów wpisy szkolne za dzieci w całości za szkoły państwowe i zawodowe, oraz do 500-set zł. rocznie za szkoły prywatne. W razie śmierci pracownika rodzina zmarłego otrzyma odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznej pensji, o ile przepracował 10 lat; 6-cio miesięczną pensję, o ile pracował od 10-ciu do 20-tu lat; i 9-cio miesięczną pensję, o ile pracował ponad 20 lat.

200 zł. za policzek
Jak żydzi cenią honor

Zazwyczaj wszelkie rękoczyny kończą się procesami o obrazę czci. Inaczej jednak dzieje się w środowisku żydowskim, gdzie policzek dyskontuje się w ten sposób, że żąda się odszkodowania pieniężnego.

Takie zapatrywania na kwestię honoru człowieka odsłonił tuzinkowy proces Dory Blumental, właścicielki sklepu przy ul. Chmielnej, z niejakim Borensteinem. Pomiędzy kupcową a Borensteinem istniały zatargi na tle handlowym i kiedyś dostawca towaru zirytowany na Blumentalową uderzył ją w twarz. Poszkodowana wniosła skargę cywilną do Sądu Grodzkiego i żądała na mocy art. 165 Kodeksu Zobowiązań odszkodowania w wysokości 200 zł.

Borenstein twierdził, że pretensja powinna być oddalona, ponieważ źle wytoczono powództwo. Sąd Grodzki oddalił pozew kupcowej, lecz obecnie Sąd Okręgowy zasądził żądaną sumę, jako ekwiwalent obrazy.

Hiszpanie nienawidzą Rosjan
Skutki czerwonej okupacji

Rosyjski dziennik emigracyjny „Wozrożdienie" zamieszcza list Rosjanina Esaułowa, który bierze udział w wojnie hiszpańskiej po stronie gen. Franco. Esaułow pisze:

„Muszę wskazać na niezwykle przykre zjawisko, przykre dla nas, Rosjan. Hiszpanie wprost nienawidzą Rosjan. Kiedy powiem, że jestem Rosjaninem, to na mnie patrzą z przerażeniem i trudno mi przekonać Hiszpanów, że prawdziwy Rosjanin nienawidzi komunistów jeszcze bardziej, niż sami Hiszpanie. Pewnego razu rozmawiałem na ulicy z sympatycznym księdzem hiszpańskim, który w pewnym momencie zadał mi pytanie, jakiej jestem narodowości. Odpowiedziałem, że jestem Rosjaninem. — Co za idiotyczny żart! — zawołał z oburzeniem ksiądz i oddalił się ode mnie z gniewem.

Muszę przyznać się, że uczucia Hiszpanów do nas są całkiem usprawiedliwione. W części kraju zajętego przez czerwonych, rosyjscy bolszewicy rządzą się, jak u siebie."

To jest tak

KŁÓTNIA O PRACOWNIKÓW

Komisja porozumiewawcza związków pracowniczych, pozostająca, jak wiadomo pod wpływami sanacyjno - lewicowymi, ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że „deklaracja płk. Koca potwierdza naczelne założenia w zakresie skonsolidowania społeczeństwa dla „potrzeb obrony państwa" i że „tę inicjatywę należy uznać za akt pozytywny".

Równocześnie w tym samym oświadczeniu podkreślono, że ruch pracowniczy (tak bowiem nazywa siebie komisja porozumiewawcza) niezależny jest od wszelkiej organizacji politycznej.

To oświadczenie ogłosiła z jednej strony prasa sanacyjna, traktując je jako akces organizacji pracowniczych do OZN, z drugiej zaś strony umieścił je na naczelnym miejscu „Robotnik" niedwuznacznie dając do zrozumienia w komentarzu, że można liczyć na przyłączenie się kół pracowniczych do Frontu Ludowego, organizowanego pod patronatem socjalistów.

Ta scena jest bardzo pouczająca. Dwa obozy polityczne pospiesznie przyznają się, że koła pracownicze właśnie do ich obozu zgłaszają swój akces.

Takie postępowanie jest typowe dla ludzi traktujących kwestie pracownicze i masy pracownicze, jako rezerwuar głosów wyborczych, czy też t. zw. „doły", na których ma się budować organizację polityczną.

Wyrywając sobie nawzajem z rąk oświadczenie komisji pracowników umysłowych zapomniano, że najlepszą drogą trafienia do pracowników jest uwzględnienie słusznych postulatów i wynagrodzenie krzywd, których aż nadto doznali zarówno z jednej jak i z drugiej strony.

Zbeceźnictwa...

MOTOPOMPORYZACJA POLICJI

W numerze 7-ym „Motor — sport" oficjalnym organie Automobilklubu Polskiego, znajdujemy artykulik o bardzo ciężkiej sytuacji policji prowincjonalnej rozporządzającej minimalną ilością samochodów i motocykli. Również znajdujemy tam, że w roku przyszłym ma być zakupione 33 auta ciężarowe i 40 sześcioosobowych. Odpowiednia suma została wstawiona do budżetu.

Niewątpliwie uwagi bardzo słuszne, tylko szanowny autor pominął jeszcze jeden brak, a mianowicie brak motopomp które posiadamy jedynie w Warszawie i którymi z takim taktem i umiejętnością posługuje się bardzo często Ministerstwo Oświaty.

Te wielkie braki motopomporyzacji wystąpiły w całej pełni w czasie blokady na Uniwersytecie wileńskim i poznańskim. Przewożenie motopomp na prowincję trwa za długo i jest zbyt kosztowne. Dlatego też nie można było w umiejętny sposób zlikwidować zamykających się studentów.

Ponieważ w budżecie M. S. W. podobny wydatek jest nieprzewidziany przeto sprawą tą powinien się zainteresować min. Święłosławski i w trosce o dobro młodzieży akademickiej powinien uzupełnić te braki. Koła młodzieży narodowej przypuszczają, że p. minister, znany ze swego życzliwego stosunku do zagadnień studenckich w Polsce skasuje parę katedr i z zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy zakupi motopompy oraz poleci, żeby nowo sprowadzone maszyny w zimę miały wodę ogrzaną do temperatury 30 stopni.

B. REZA

O estetykę cmentarzy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy uregulowało w sposób ogólnie obowiązujący sprawę cmentarzy. Odpowiednie przepisy ustalają m. in. jakie materiały winny być używane do wytwarzania nagrobków, jakie ogólne zasady estetyki i tradycji należy stosować itd. Przepisy te opracowano w porozumieniu z przedstawicielami gmin i kościołów.

St. Kaczmarek

Nieprzebrane skarby natury

na „Wyspie dzikiej świni"

oczekują, niewyzyskane, na żydów

IV.

Duże bogactwo mineralne Madagaskaru nie zostały jak dotychczas należycie wyeksploatowane. Wprawdzie w ostatnich kilkunastu latach dzięki wysiłkom władz francuskich oraz prywatnych towarzystw przemysłowych podniosło się znacznie wydobycie rozmaitych bogactw ukrytych w bogatych pokładach przede wszystkim środkowej, górzystej części Madagaskaru, jednakowoż wszystkie możliwości bynajmniej nie zostały jeszcze wyczerpane. Otwiera się więc szerokie pole do pracy dla emigrantów żydowskich z Polski, nie pozbawionych przecież ani sprytu, ani inicjatywy.

Spotyka się więc poza pokładami węgla, żelaza, miedzi i cyny, — także i gęste ślady minerałów szlachetnych: złota i srebra, oraz drogocennych kamieni, jak: agaty, safiry i beryle, mogących przy dobrej organizacji stanowić większe pozycje w eksporcie z Madagaskaru.

Maniok i ryż

Największe jednak bogactwo wyspy spoczywa w płodach rolniczych. Dzięki wielkiej różnorodności klimatu i nienajgorszej glebie produkcja rolna na podzwrotnikowej tej wyspie jest i łatwa i bogata. Mimo, iż dotychczas ilość ziemi uprawnej jest niewielka (niecałe półtora miliona ha), i mimo niskiej kultury rolnej Madagaskar produkuje ogromne ilości kawy, kukurydzy, wanilii, tabaki, rafii, ryżu i przede wszystkiem manioku. Jest to rozpowszechniona bardzo na tej wyspie roślina krzewna, z której wyrwanej z ziemi korzeni wydobywa się masę mączystą, przetwarzaną na bardzo pożywną i we Francji rozpowszechnioną tapiokę.

Ryż i tapioka, a częściowo i kukurydza stanowią główne pożywienie krajowców, bardziej szlachetne płody, jak: kawa i cukier trzcinowy składają się na eksport do Europy, przewyższający ostatnio 500 milionów franków rocznie.

Pasterze i hodowcy

Najbardziej jednak żydowskim przybyszom odpowiadać będzie hodowla zwierząt tucznych, stanowiąca w gospodarce wyspy b. ważną pozycję. Mianowicie na rozległych przestrzeniach przybrzeżnych żyją niezliczone stada zebu, wołów ogromnie podatnych do tycia. Zebu taka potrafi bowiem normalnie dochodzić do 600, a nawet i więcej kilo żywej wagi. Jak zaś powierzchowne obliczenia wykazały, znajduje się ich na wyspie co najmniej 700.000 sztuk! Jest więc z czego zorganizować dochodowy handel mięsem.

Oprócz wołów Madagaskar posiada prawie milion sztuk świń i baranów. Olbrzymie te ilości zwierząt tucznych nie są dotychczas ani w części wykorzystane. Ogromnie więc przydatną będzie tutaj masowa imigracja na wyspę żydów, dawnego narodu hodowców i pasterzy. Będzie to powiązanie z pożytecznem handlem starej sprzed wieków pasterskiej tradycji.

Ubój rytualny

Gorący klimat Madagaskaru koniecznym sprawia jeszcze i jedno, — to jest tak bardzo ostatnio w Polsce zwalczany ubój rytualny. Pozbawienie zabitego zwierzęcia krwi, by utrudnić psucie się mięsa w gorącej atmosferze, — uzasadnione więc bedzie na Madagaskarze nie tylko względami religijnymi.

Główne centrum rolnicze wyspy, to Betsileo, obszerne płaskie tereny w południowo - wschodniej części wyspy. Nie są one chwilowo połączone ze stolicą Tananarivo linią kolejową, łączy je natomiast z wybrzeżem nowozbudowana kolej do portu Manakawa, dzięki której został ułatwiony wywóz produktów rolniczych.

Z Tananarivo do lac Maotra

Tananarivo połączone jest linią kolejową z największym portem Tamatave, położonym na wybrzeżu wschodnim. Droga to ogromnie malownicza, prowadząca poprzez doliny i wzniesienia górskie, dochodzące w tych stronach do 2 i pół tysiąca metrów. To też co chwila pociąg zagłębia się w czarnej czeluści tunelu, by po chwili okrążyć głęboką dolinę lub też przebyć ją na śmiało zbudowanym wiadukcie. Na krótkiej przestrzeni dzielącej Tananarivo z Maramanga naliczyć można 50 wiaduktów i 60 tuneli, z których najdłuższy przecina pasmo górskie na przestrzeni 1100 mtr.! Jazda jest więc urozmaicona, tym bardziej, że otacza nas wkoło bujna, podzwrotnikowa roślinność z wszystkimi odmianami palm, lianów i kaktusów. W gąszczu tym ukrywają się lamparty i szakale, a przede wszystkim lemury, niskorzędne małpy, zamieszkujące Madagaskar w prawie 50 odmianach. Z niezliczonych ptaków rzucają się w oczy różnobarwne papugi, bażanty i kolibri.

Z niewielkiego osiedla Maramanga tor kolejowy rozwidla się, — jedna linia prowadzi dalej do Tamatare, boczna zaś skręca na północ do olbrzymiego jeziora Maotra, położonego o prawie 250 klm. od Maramanga. Osobliwością tego głębokiego i niebezpiecznego, dla żeglugi jeziora są liczne krokodyle, zalegające skaliste miejscami brzegi. Obrzydliwe i krwiożercze te gady stanowią plagę wszystkich rzek i jezior madagaskich. Rzeki te zresztą z małymi jedynie wyjątkami niedostępne są dla żeglugi z powodu niezliczonych wodospadów.

Nad brzegiem Oceanu

Główny tor kolejowy z Maramanga prowadzi dalej nad brzeg Oceanu do Andevorante. Osiedle to jednak nie ma portu, trzeba więc jechać dalej wzdłuż brzegu do położonego o 10 klm. na północ Tamatare, dużego miasta handlowo - portowego, liczącego 75.000 mieszkańców. Skaliste wybrzeże zmywane falami niespokojnego Oceanu Indyjskiego, pędzonymi szczególnie zimą (nasze lato) szalejącymi wiatrami, — chronione jest gęsto rafami koralowymi, okalającymi półwyspy i przylądki i czyniącymi tak niebezpieczną żeglugę przybrzeżną.

(Dok. nast.).

Dnia 5 marca br. zmarła w Krakowie

ś. p.

Jadwiga ze Skarbińskich WRÓBLEWSKA

Zgon jej okrył żałobą nie tylko Rodzinę, ale wielkie rzesze przyjaciół i znajomych. Wszyscy, którzy znali śp. Jadwigę Wróblewską, cenili wysoko Jej zalety umysłu i serca, Jej wielką ofiarność i uczynność, której nie szczędziła nikomu.

Przedwcześnie zmarła cały szereg lat stała na czele N. O. K. podnosząc ją czynem i słowem — niestety śmierć Jej przecięła rozpoczętą pracę, pozostawiła jednak czcigodnych zastępców w osobie Zacnego Małżonka i Rodziny.

Niżej podpisana łączy się we wspólnym bólu i smutku ze wszystkimi, którzy Ją bardzo kochali.

Cześć pamięci Bojowniczki o Polskę Narodową i Katolicką.

Z. K.

Kandydat na wodza p. Stahl — do młodzieży

Przemówienie do pustej sali

Żydzi obrazili się na P. P. S.

Na łamach „Kuriera Porannego" rozpoczął akcję „konsolidowania" młodzieży nie byle kto, bo sam kandydat na „wodza" sektoru młodzieżowego p. Zdzisław Stahl.

Żale p. Stahla

Na wstępie jego artykułu, który w optymistycznych do śmieszności przekonaniach autora ma „otworzyć młodzieży oczy" czytamy biadania nad tym, że młodzież

odwrócona jest twarzą od tego wszystkiego, co staje się, dzieje i tworzy, młodzież nie widzi ogromu dokonań, ani potęgi wysiłku. Młodzież nie raduje się wzrostem sił i nie przeżywa triumfu zwycięstw bieżącego okresu historycznego.

A dalej p. Stahl uderza w ton przypominający najlepsze wzory wymyślań na młodzież na łamach „Naszego Przeglądu" czy prasy „folksfrontowej".

W imię hasła o silnym państwie nauczona jest nienawidzić konstytucji kwietniowej, która to silne państwo realizuje.

W imię jedności narodowej szkolona jest w warcholstwie.

W imię walki z frontem czerwonej rewolucji pchana jest do podważających porządek publiczny w Polsce działań, równoległych z akcją Kominternu.

W imię „walki z żydo-masońskim światem dziewiętnastego stulecia", szkolona jest metodami typowo masońskiego sekciarstwa i mafijności, która partię wynosi ponad państwo i państwu przeciwstawia.

Nowe metody

P. Stahl zapowiada dalej nowe metody postępowania wobec młodzieży, gdyż

Dotychczasowe metody zawiodły. Łagodne perswazje, liberalizm i przemawianie do dobrych instynktów młodzieży — co stosowano w ostatnich dwu latach — dało rezultat wręcz odwrotny od zamierzonego. Anarchia życia uniwersyteckiego osiągnęła właśnie w roku bieżącym natężenie większe, niż kiedykolwiek.

Swoje wywody kończy kandydat na wodza patetycznym apelem „Trzeba ratować młodzież".

Histeria i kadzidła prasy

„Kurier Polski" w artykule zatytułowanym „Rzeczy niewymierne", zamieszcza ustęp, który zdaje się pasować zupełnie do dzisiejszej sytuacji. Czytamy więc:

Histeria podniecenia zastąpić ma spontaniczny zapał. Wiara w różne bożki, czasem bardzo małego kalibru, zastąpić ma oddanie dla idei, z nieprzymuszonej woli płynące, niezastąpiona niczem i nigdzie rodzina spychana jest przez stadną tresurę już nie tylko młodzieży, ale wręcz małych dzieci. Krzyk wiwatujących tłumów i kadzidła zgleichszaltowanej prasy stanowią jakby dymną zasłonę, za którą rozgrywają się bolesne dramaty w tysiącach rodzin. A na tem się potęgi państwa nie zbuduje.

Na marginesie tych uwag przydałoby się jednak wyraźne stwierdzenie, kto jest odpowiedzialny właśnie za te „bolesne dramaty w tysiącach rodzin".

W naszym przekonaniu — właśnie grupa, której „Kurier Polski" z zapałem godnym lepszej sprawy służy.

Żydzi obrazili się

„Nasz Przegląd" cytując oświadczenie P. P. S. w sprawie obozu płk. Koca dąsa się, że socjaliści planując utworzenie folksfrontu, nie zaprosili doń żydów.

Ton tej deklaracji jest jak widzimy dość spokojny, co się zaś tyczy treści, to zwraca uwagę dyskretne pominięcie w niej zagadnienia narodowościowego, przy jednoczesnym podkreśleniu, że deklaracja obejmuje wyłącznie POLSKIE warstwy robotnicze, inteligenckie i chłopskie.

Nowe tory

Żydzi są bardzo urażeni, tak nietaktownym w ich przekonaniu postawieniem sprawy przez socjalistów i grożą, że wobec tego

„Cała dyskusja na temat orientowania się żydowskiej polityki narodowej na lewo, czy na prawo skierowana być musi na zupełnie nowe tory".

Innymi słowy: Nie zaprosiliście nas — oddajcie nam zabawki a my poszukamy sobie nowych współpartnerów do gry.

Ciekawe tylko, gdzie „Nasz Przegląd" ma zamiar szukać nowych towarzyszy. Bo dzisiaj przecież dla żydów jest to coraz trudniej.

Jeszcze 13 narodowców pozostaje w areszcie

Po aresztowaniu całego zebrania Stronnictwa Narodowego przy ul. Stalowej, w areszcie Urzędu Śledczego pozostaje jeszcze 13 członków Stron. Nar. w tym 11 z Pragi, a 2 z Koła Łazienkowskiego.

Kolce bez róż

ZAKONSPIROWANY DZIENNIK

Zgubiłem książeczkę wojskową. W PKU objaśniono mi, że trzeba dać o tym ogłoszenie w Dzienniku Wojewódzkim.

— Gdzie jest redakcja tego Dziennika?

— Na Daniłowiczowskiej.

Ulica Daniłowiczowska jest krótka, ale znaleźć nie mogłem. Uprzejmi policjanci wyjaśnili: — tutaj nie ma. To obok, w magistracie, na placu Teatralnym pod 14-stym.

Urzędnik od informacji w magistracie podrapał się w głowę: — tutaj tego nie ma. To pewnie obok, w Komisariacie Rządu pod 16-stym.

Policjant w bramie nic o żadnym Dzienniku Wojewódzkim nie wiedział. Na żadnym wykazie agend na drzwiach nie był on wymieniony. Urzędnik z biura adresowego wyjaśnił: — to na Długiej, w pasażu Simonsa.

Owszem jest tam kantor, ale — Dziennika Ustaw. Woźny rzekł:

— 25 osób pyta się codzień u nas o ten Wojewódzki. To na Miodowej pod 23-cim, w drukarni miejskiej.

W głębi podwórza, w drukarni miejskiej, urzędniczka zaburczała.

— Znowu! Stale powtarzam, że to nie tu, ale naprzeciwko, pod 22-gim, w drukarni państwowej.

Istotnie jest tam redakcja, ale Monitora. Woźny rzekł ziewając:

— Co za tępota, przecie, to na Senatorskiej, w galerii Luksemburga.

U wejścia do galerii jest nawet tabliczka emaliowana ze strzałką: „do redakcji Dziennika Wojewódzkiego". Jednak redakcji ani śladu. Policjant objaśnił:

— Wszyscy mnie wciąż o to pytają, a ja nic nie wiem. Niech pan zapyta portiera w hotelu Oficerskim, on wie!

Portier przyjął 20 groszy i rzekł: — To na placu Teatralnym, w Komisariacie Rządu.

— Byłem tam, mówią, że nic podobnego.

— Bo oni nie wiedzą. Niech pan się ich nie pyta gdzie jest Dziennik Wojewódzki, ale gdzie pokój Nr. 37-a!

I rzeczywiście jest. Urzędniczka przyjęła 3 zł. 50 i dwuwierszowy tekst ogłoszenia. To lepsze od harcerskiego tropienia i zabawy w Indian.

(kol.).

Echa manifestacyj listopadowych

Student oskarżony na podstawie obserwacyj wywiadowcy

Echa manifestacji studenckich po nabożeństwie w kościele Św. Anny, w rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Wacławskiego, znalazły epilog w Sądzie Okręgowym, gdzie pod zarzutem czynnej napaści na policję odpowiadał 20-letni student Politechniki Czesław Markiewicz.

Oskarżenie przeciwko Markiewiczowi opierało się wyłącznie na obserwacjach, jakie poczynił wywiadowca policyjny. Mianowicie na placu Napoleona w Warszawie wynikła sprzeczka między policjantem a grupą manifestujących studentów.

Dopiero w cztery dni potem, przed Politechniką policja aresztowała Czesława Markiewicza. Obecny przy tym wywiadowca kategorycznie dowodził, że jest to ten sam osobnik, który zaatakował policjanta na placu Napoleona, a następnie rzucał się na podkomisarza Nowickiego. Student, obronę którego wnosił adw. Kurcyusz, dowodził, że istotnie znajdował się w grupie studentów na placu Napoleona, lecz policjanta nie pobił, a tylko zagrodził mu drogę, gdy chciał ścigać wskazanego przez żydów kolegę.

Sąd skazał Markiewicza na 3 mieś. aresztu z zawieszeniem.

Dyrektor fabryki — oszust — bandyta

Kariera zbrodniarza z ul. Przyokopowej

Dalsze śledztwo w sprawie napadu na rodzinę Choińskich przy ul. Przyokopowej, ujawniło szereg sensacyjnych szczegółów.

Jeden ze zbrodniarzy, Roman Kosiński, pochodzi ze starej zamożnej rodziny i posiadając średnie wykształcenie handlowe, był przez pewien czas dyrektorem fabryki B-cia Kosińscy przy ulicy Wolskiej 19.

Tryb życia jednak, który prowadził, hulanki, pijatyki — spychały go coraz bardziej ku niziniom występku. Wreszcie został bandytą. Karany był za napad bandycki w r. 1931, potem dopuścił się szeregu kradzieży i oszustw, a ostatnio toczyła się jego sprawa o oszustwo na szkodę jednej z firm meblowych

Obaj mordercy i brat jego przyjaciółki Zdzisław Wąsikowski, pod silną eskortą policyjną przewiezieni zostali do szpitala na Czystem, gdzie na sali szpitalnej odbyła się konfrontacja obu bandytów z uratowanym od tragicznej śmierci Choińskim. Choiński poznał w obu bandytach morderców swojej żony i służącej Bulakówny.

Bandytom grozi kara śmierci.

Ceny w Z.S.R.R.

Międzynarodowa organizacja do walki z komunizmem w Genewie, ogłasza cennik restauracji „Metropol" w Moskwie, zaznaczając jednocześnie, że średnia płaca sowieckiego robotnika wynosi 180 — 200 rubli miesięcznie. W cenniku figurują następujące ceny: kotlet wieprzowy — 15 rubli, serdelki z kapustą — 10 rb. jajecznica z szynką 9 rb., dwa jajka na miękko — 3 rb., ryż na mleku—5 rb., kufel piwa 1.50 rb., filiżanka kawy ze śmietanką — 3 rb., ciastko 4 rb., butelka wina od 12 — 30 rb., butelka koniaku od 50 — 75 rb.

NOWY ZESZYT „PRASY"

W numerze lutowym „Prasy", opublikowana została pierwsza lista dziennikarzy warszawskich, stanowiąca część opracowywanego przez Komisję Porozumiewawczą Wydawców i Dziennikarzy „Wykazu Dziennikarzy - Redaktorów, pracujących na terenie Rzpltej Polskiej i korespondentów zagranicznych pism polskich".

W artykule wstępnym, poprzedzającym wykaz, redaktor Witold Giełżyński wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. i członek Komisji Porozumiewawczej Wydawców i Dziennikarzy omawia motywy, które skłoniły Komisję do podjęcia inicjatywy założenia Rejestru oraz wyjaśnia zasady, którymi kieruje się Komisja przy jego opracowywaniu.

W artykule, noszącym tytuł: „Towarzystwo Wiedzy Prasowej", p. Stanisław Kauzik, dyrektor Związku Wydawców, wykazuje potrzebę powołania do życia Towarzystwa Wiedzy Prasowej, któreby skupiało obok kierowniczych jednostek świata prasowego (wydawców, redaktorów naczelnych, kierowników rządowych biur prasowych), również przedstawicieli nauki, oraz instytucji z prasą współpracujących. Celem Towarzystwa byłoby zorganizowanie prac prasoznawczych w Polsce oraz stworzenie i popieranie Instytutu Wiedzy Prasowej, jako stałego ośrodka pracy naukowej, poświęconej badaniom zagadnień prasowych.

Omówienie szeregu żywotnych dla prasy zagadnień, poruszanych podczas debaty budżetowej w Komisjach Parlamentarnych, znajdujemy w obszernym streszczeniu z Diariusza Sejmu i Senatu.

W artykule p. t. „Prasa jako czynnik życia gospodarczego", stanowiącym 3-cią część obszerniejszego studium, którego druk rozpoczęty został w numerze grudniowym „Prasy", p. Jan Mokrzycki przeprowadza analizę produkcji przemysłu prasowego w Polsce pod względem jej ilości i wartości.

W artykule: „Propaganda własna wydawnictw niemieckich" p. Janusz Poraj - Biernacki obszernie charakteryzuje akcję propagandy własnej, przeprowadzoną w jesieni ubiegłego roku przez prasę niemiecką, podając szereg ciekawych przykładów z ważniejszych pism niemieckich.

Szereg interesujących źródłowych spostrzeżeń i uwag o warunkach bytowania prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych znajdujemy w artykule p. t. „Prasa Polska w Ameryce" pióra p. Wacława Gąsiorowskiego, znawcy życia Polonii w Ameryce.

Ponadto dział artykułowy zawiera prace o charakterze sprawozdawczym, a mianowicie: o „Muzeum Reklamy", organizowanym w Paryżu, p. Franciszki Kusza „Światła i cienie ilustracji w dziennikach i czasopismach" oraz artykuł „Sytuacja na francuskim rynku ogłoszeniowym".

Zeszyt uzupełniają stałe działy informacyjne: Sprawy Kolportażowe, Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy Dziennikarskie, Kronika Krajowa, Prasa Polska Zagranicą, Prawo a Prasa, Prasa na Szerokim Świecie.

„Achtung!... Vorwärts... Marsch!"

Życie młodych Niemiec

Na zakotwiczonym w porcie Hamburga, pięknym, białym żaglowcu od świtu panuje ruch i zgiełk. Na dolnych i górnych pokładach uwijają się żywe postacie w brunatnych koszulach z partyjnymi opaskami na zawiniętych rękawach, w krótkich czarnych spodenkach lub spódniczkach. Już po pobudce... Poranek słoneczny z dala mienią się złote i zielone dachy, mury i wieże starego hanzeatyckiego miasta. Słońce rozpina babie lato świateł, jeszcze niepewnych i drżących we mgle wśród lasu masztów, na pajęczynie lin i płachtach żaglowych, barwi opalowo szare rozwłóczone dymy.

Na pokładach dudnią deski od młodych prężnych kroków. Z drzwi kajut bucha rozgłośny, dziecięcy niemal śmiech.

Ktoś wybiega półnagi, czerwony od zimnej wody, prychając jak kot! Zatrzymał się, zadrżał na chłodzie, a potem długi, głęboki haust powietrza, łyk... wiatru od morza, pachnącego przestrzenią i bezmiarem, smarami i siecią rybacką i... młodą przygodą.

Za ojczyznę i wodza!

Gwizdek! Zatętniały deski pokładu setką szybkich kroków. Umilkł beztroski gwar. Na górnym pokładzie zakotłowało się, zahuczało, wreszcie — zamarł w bezruchu idealnie wyrównany dwuszereg mundurowych chłopców, — z drugiej strony identyczny dziewcząt.

Szczęk komendy, jeden, drugi; baczność! Rozkaz dzienny... Padają słowa w formie obce polskiemu uchu, w treści bardzo bliskie... „Ojczyzna.... wzywa, żąda... dla Ojczyzny... wszystko, zawsze... Przez Ojczyznę, do wielkości, sławy potęgi... Z Ojczyzną wszędzie — na krańce świata... Für Vaterland und... Führer!"

Podniesienie bandery

Jest to jakby deklaracja ideowa, zwięzła, twarda, żołnierska. Potem część informacyjna rozkazu, plan dnia, służby i t. p. Potem... zgrany chór młodych głosów skanduje twarde słowa przyrzeczenia, haseł narodowych, partyjnych.

Wreszcie... Achtung! Rechts sehen! Idealny dwuszereg zamiera w bezruchu. Idealnie równy rząd rąk wznosi się w górę, oczy wpatrzone twardo... w jeden punkt... Powoli wjeżdża na maszt sztandar państwowy i czerwona chorągiew ze swastyką w białym kole. Horst Wessel.

Zalotne dziewczęta

Rozejść się! Błyskawicznie prysły szeregi. Takiej musztry nie widziałem dawno. Teraz śniadanie. Przede mną biegnie kilku chłopców z koszem bułek, jedna bułka wypada, nikomu nie przychodzi do głowy podnieść, przeciwnie, kopiąc podają ją sobie nogami ze śmiechem — football! W wielkiej jadalni okrętowej przemykają się dziewczęta. Zalotne, za śmiałe spojrzenia na wchodzących, śmiechy i żarty za głośne i w stylu naszych.... barów o piątej rano. Wielkie rozczarowanie!

Dom młodzieży hitlerowskiej

Jesteśmy zaproszeni do domu Hitlerjugend w Poczdamie pod Berlinem.

Samochód nasz zatrzymuje się na lśniącej asfaltowej alei przed śliczną, w miarę nowożytną, dwupiętrową willą - pałacykiem. Przed bramą oczekują nas już kierownicy, studenci z S. S.

Wchodzimy. U wejścia wielka marmurowa tablica z nazwiskami poległych w walkach z komuną hitlerowców, pod nią płonie potężny znicz i leżą dwa wyschłe wieńce laurowy i dębowy.

Kamienne schody prowadzą w górę. Ściany klatki schodowej ubrane są sztandarami partyjnymi, zwisającymi nad głowami przechodzących.

Wchodzimy do sali zebrań i jadalni zarazem. Duża jasna sala, puste białe ściany, potężne belkowanie dębowe sufitu. Na jednej ze ścian, we wnęce, bronzowy tors Führera; na wprost, na ścianie szczytowej od sufitu zwiesza się sztandar partyjny. Proste, stylizowane, politurowane stoły i ławy, fotele bez obić... To wszystko.

Polityczna mapa Niemiec

Sala wykładowa. Bardzo podobna do zwykłej sali szkolnej. Ławki, stoły, katedra, tylko... na ścianach miast obrazów na tematy historyczne czy geograficzne szczegółowe tablice ras z opisami. Za katedrą wisi mapa. Podchodzę do nich z zaciekawieniem. Jest to polityczna mapa Niemiec, granice państwa są zakreślone prawidłowo, lecz... drugi pas graniczny od wschodu obejmuje... (Nie, to wprost nie do wiary!) obejmuje cały polski Śląsk, część województwa kieleckiego z Częstochową, Poznańskie z Toruniem, Poznaniem i Grudziądzem, Pomorze z Gdynią i Gdańskiem! Od wschodu — „tylko" Alzację i Lotaryngię.

Plakaty — hasła

Idziemy korytarzem koło pokoi mieszkalnych chłopców. Na ścianach wiszą plakaty. Kilka z nich utrwala mi się w pamięci. Oto artystycznie wykonana widmowa postać poległego żołnierza niemieckiego i napis: „Zginąłem za was—zapomnieliście o mnie!" W drugim miejscu mapka zagłębia Saary. Od strony granicy francuskiej wysuwa się żmija we frygijskiej czapce i żądłem godzi w okrąg fabryczny. W innym znów kącie tak sama mapka Niemiec co w sali wykładowej, tylko w formie plakatowej i z napisem: „Niemcy pamiętajcie o krzywdzie traktatu wersalskiego!"

Zamiast krzyża

Pokoje mieszkalne. Czyściutkie, jasne, jak w sanatorium, po 4 do 6 łóżek, koszarowo spiętrzonych, materace włosiowe, zielone koce... podchorążówka!

Nad każdym łóżkiem artystyczny odręczny obrazek z wojny światowej. Doprawdy każdy z nich jest pełen silnego wyrazu i ekspansji... A jakież do tego oryginalne w pomyśle i kapitalnie wychowawcze w temacie.

Nie ma tu przedstawianych momentów świetności i triumfu armii. Przeciwnie! Na jednym z nich samotnie konający żołnierz niemiecki zaciekle strzelający ostatkiem sił z karabinu maszynowego. Na innym — błotnistą drogą w deszcz Francuzi prowadzą obdartych, pokrwawionych żołnierzy niemieckich. Na trzecim — wybita do nogi obsługa niemieckiego działa! Oto, co widzi każdego ranka nad swym łóżkiem, miast krzyża, młody chłopak niemiecki, gdy na dźwięk pobudki przetrze zaspane oczy!

Piłsudski, Sikorski i Dmowski

Biblioteka. Bogato zaopatrzona w książki we wszystkich europejskich językach. Liczne tłumaczenia. Tematy przeważnie społeczne, polityczne, gospodarcze, w większości jednak wojskowe. Z polskich — tłumaczenia: Piłsudskiego, Sikorskiego i... Dmowskiego! Kilka wojskowych polskich powieści.

Zwiedzamy po tem resztę urządzeń, sale gimnastyczne wzorowo urządzone, łazienki i kuchnie.

Żegnają nas gospodarze w wielkiej sali. Jeszcze informacje... zbyteczne. Tutaj, w tym domu, każdy chłopiec Hitlerjugend musi spędzić w skoszarowanym życiu parę miesięcy na wyszkoleniu ideowo-gospodarczym i „sportowym"... Wystarczy.

My i wy...

Przemawia kierownik domu, młody nordyk o surowej, lecz myślącej twarzy. „My i wy, Polacy, — kończy — mamy sprzeczne nieraz interesy i mieć je będziemy! Jednak powinniśmy starać się współżyć, by umieć je dostosować do walki ze wspólnym wrogiem i do gwarancji spokoju i rozwoju świata!"

Piękne i znane słowa poparte żywymi przykładami... bez osłonek!

A. M-ski.

Z sali koncertowej

Konkurs Chopinowski

W Filharmonii warszawskiej odbywają się, jak wiadomo, codziennie „zawody muzyczne" o tytuły „laureatów III międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina".

Od 2-ch lat młodzi pianiści i młode pianistki zarówno w Polsce, jak i w innych krajach żyli nadzieją zdobycia nagród na zbliżającym się konkursie, w gorączce oczekiwania na niedaleki jego termin. W Rosji Sowieckiej kandydatów na konkurs chopinowski trenowano, jak atletów: obwożono ich z koncertami po całym państwie Z. S. S. R. z programem, który potem mieli wykonać w Warszawie przed wysokim areopagiem sędziów konkursowych. Kilku naszych polskich pianistów, nauczonych smutnym doświadczeniem doznanych w 1927 i 1932 r. porażek, brało przykład z kolegów rosyjskich. Tak więc W. Małcużyński jeździł z koncertami po wielu miastach polskich z ramienia Ormuzu, aby zdobyć większą rutynę estradową i opanować gruntowniej repertuar konkursowy. Bo też nielada tremę muszą mieć współzawodnicy, grając przed groźnym obliczem surowych sędziów, notujących nieubłagalnie każdy fałszywy ton, każde potknięcie się młodocianych chopinistów. Ilość dodatnich lub karnych punktów, zanotowanych przy zielonym stole, zadecyduje przecież o zwycięstwie lub klęsce tego lub owego z pośród 22 reprezentowanych narodów.

Podobno konkursy chopinowskie, odbywające się co 5 lat, mają przyczynić się do wzmożenia propagandy polskiej zagranicą, a tłumny udział tylu państw europejskich i azjatyckich ma być tego dowodem. Powszechne zaufanie do bezstronności sądów konkursowych w Polsce utrwaliło dwukrotne przyznanie najwyższych nagród uczestnikom obcokrajowcom.

Nas interesuje przede wszystkim zagadnienie, czy polscy pianiści potrafili zapamiętać przykre lekcje, jakie dostali ich poprzednicy w latach ubiegłych od zagranicznych konkurentów i podciągnąć się do poziomu europejskiego w odtwarzaniu dzieł Chopina. Uważamy, że wystarczyła dwukrotna kompromitacja polskich chopinistów wobec zagranicy, kompromitacja, która w rezultacie nam nic prawie nie dała (oprócz nauczki i poglądu porównawczego), a kilku muzykom obcym pozwoliła osiągnąć szybciej karierę osobistą przy pomocy tytułu „laureata chopinowskiego".

...kolwiek by się myślało o war... [illegible] ...pominającej walki sportowe i nie pozbawionej atmosfery chorobliwej sensacji, uważamy za obowiązek podać naszych, polskich kandydatów, którym życzymy zdobycia nareszcie w 1937 roku pierwszych nagród dla Polski. Od panów: Witolda Małcużyńskiego, Jana Berezyńskiego oczekujemy uratowania — tak często nadużywanego w takich okolicznościach pojęcia „honoru" Polski.

Michał Kondracki.

Życie kulturalne

NAUKA

W piątek dn. 12 b. m. Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie wspólnie z Zakładem Ichtiologii i Rybactwa U. J. w Krakowie, urządza wieczór poświęcony pamięci Pawła Szymensa (Paulusa Schimenza). Program wieczoru, który odbędzie się w sali Zakładu Ichtiologii i Rybactwa U. J. w Krakowie przy ul. Wybickiego 1, obejmuje m. in. odczyt prof. U. J. dr. Teodora Spiczakowa p. t. „Paweł Szymens i jego znaczenie jako twórcy współczesnej nauki rybactwa". Magister Wład. Gościński wygłosi odczyt na temat ostatnich prac Pawła Szymensa o węgorzu.

* * *

Gdańskie obserwatorium astronomiczne dokonało udanego zdjęcia nowoodkrytej przez obserwatorium krakowskie komety Wilka.

LITERATURA

Nagroda literacka „Amis de la Pologne" (Stowarzyszenia Przyjaciół Polski) w wysokości 5 tys. fr. za dzieło, którego tematem będzie Polska, zostanie przyznane w maju. W skład jury wchodzą m. in. pp. Rosa Bailly, fundatorka i sekretarka generalna Stowarzyszenia „Amis de la Pologne" i Gabriel Boissy, redaktor naczelny tygodnika literackiego Comoedia.

MUZEA

Dokonano otwarcia nowych sal w Louvrze, mieszczących rzeźby z okresu średniowiecza, odrodzenia i XVII wieku. Z niezwykłym artyzmem i smakiem pomyślane rozmieszczenia światła elektrycznego, jak zresztą i w poprzednio otwartych salach z rzeźbą grecką, a przede wszystkim efekty świetlne, powtarzające się co pewien okres czasu, uwypuklają piękno rzeźby, dając publiczności tłumnie przesuwającej się przez salę, niezapomniane emocje estetyczne.

PLASTYKA

Na wystawie sztuki dekoracyjnej w Rydze P. Erika Walters, małżonka posła łotewskiego w Warszawie, otrzymała złoty medal za artystyczne oprawy książek. Prace pani Walters znane są Warszawie z jej niedawnej wystawy w Zachęcie.

Wystawa dzieł Grottgera w 100-ną rocznicę jego urodzin

Dla uczczenia 100-ej rocznicy urodzin Artura Grottgera Muzeum Narodowe w Krakowie urządzi w okresie „dni Krakowa" wystawę grottgerowską, obejmującą poza dziełami artysty, znajdującymi się w Muzeum Narodowym, również i obrazy, stanowiące własność prywatną, pamiątki po Grottgerze, reprodukcje jego dzieł i t. p.

Dyrekcja Muzeum Narodowego, doprowadzając do skutku tę wystawę, pragnie przyczynić się do złożenia hołdu jednemu z największych artystów polskich, związanemu również ściśle z Krakowem.

Osoby prywatne, skłonne wypożyczyć na wystawę eksponaty, proszone są o ich zgłoszenie w kancelarii Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

Licytacja zbiorów Rotschilda

Słynny multimilioner, Wiktor Rotschild wystawia na licytację swe wspaniałe zbiory dzieł sztuki. Licytacja rozpocznie się 10-go kwietnia i trwać będzie tydzień. Będzie to niewątpliwie największa wyprzedaż dzieł sztuki w Londynie od szeregu lat.

JACEK BRZEZINA 20)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Uliczkami ciągną zgarbieni ambałowie z ciężarami na plecach, zatarasowują drogę obładowane osły lub gromady włóczących się wiecznie razem hanumek. Miga z rzadka, obrzucany zawistnym spojrzeniem, biały hełm Europejczyka, przesuwa się milcząco zatopiony w rozmyślaniach mułła.

Przez liczne szpary w nieszczelnym dachu, przenikają do środka długie promienie słoneczne, tworząc dziwną, kratkowaną mozaikę na sklepach i obdartych z tynku ścianach, odbijając się w kałużach wody i błota.

W labiryncie uliczek nie trudno jest się zgubić i zajść niechcący którymś z licznych wejść do meczetu położonego w samym środku bazaru. Raz Sułtanow, będąc z nimi, podniecony przekomarzaniem się Joan, wszedł do środka. Jak się stamtąd wydostał, nigdy im nie powiedział. Dość, że parę dni przeleżał w łóżku, nie pokazując się ludziom na oczy. Jak głosiła fama, mało go tam nie zabili, a był przecież też muzułmaninem, tylko że sunnitą. Mimo wszystko sprofanował święte miejsce! Wynikła z tego wielka awantura, jako że wojowniczy Kurd mocno ponoć poturbował paru mułłów i derwiszów. Jedynie dzięki wpływom Joan udało się włożyć całą sprawę pod bibułę. Miała już w owym czasie takie znajomości, że mogła to zrobić. Swoją drogą odczuwała wyrzuty sumienia, że pchnęła go do tak ryzykownego kroku — ale podobało jej się to. Podobała się jej gwałtowna, a jednocześnie romantyczna natura tego człowieka. Stanowczo nadawałby się lepiej na jakiegoś średniowiecznego rycerza niż na byłego oficera carskiej armii. Drażniła go, podburzała — i gotów był dla niej popełnić najbardziej nieprawdopodobne czyny.

Ponad skuloną postacią derwisza siedzącego u wejścia, można było rzucić wzrokiem na wielki dziedziniec meczetu, pełen modlących się lub dyskutujących wiernych i posiadający po środku basen kaflowy z wodą wątpliwej czystości.

Na wielkim placu, ocienionym paroma sędziwymi drzewami, drzemią przykucnięci na ziemi kupcy nad rozłożonymi na dywanikach towarami. Joan pochyla się i ogląda wystawione przedmioty. Obok leżących na glinianych miseczkach kryształków i jakichś kamyków widzi starą wyłysiałą szczotkę do zębów, angielskie litografie z epoki królowej Wiktorii, parę fotografii, złamaną sztuczną szczękę z dwoma tkwiącymi w niej jeszcze zębami, stare o niezrozumiałych napisach amulety, wisiorki, antyczne monety, stemple, połamane widelce...

Raj dla amatorów szukania i szperania w starych śmieciach..

Znowu błąkają się po labiryntach, oglądają, podziwiają. Trudno oderwać się od tych cudów, zrezygnować z przyjemnego chłodu ocienionych uliczek.

Towarzysz Einhorn przygląda się Goodom z zaciekawieniem. Przed chwilą zobaczył ich dość niespodziewanie, gdyż nie przyszedł na bazar po to, żeby ich szpiegować. Nie na tym polegała jego misja. Dotknął spoczywającej w kieszeni depeszy od Gorochina. Nie potrzebował jej. Widocznie jednak w Moskwie niezbyt ufano jego spostrzegawczości. Niech i tak będzie! Einhorn nie przejmował się głupstwami, a tym bardziej małymi szpilkami, jakie zawsze usiłowano wtykać w jego sprawy.

Goodowie stali przed wystawą jubilerską, oglądając biżuterię. Nie widzieli go! Zapewne nie byliby zadowoleni, gdyby mogli przeniknąć myśli Einhorna.

Żyd stał i patrzał. Że Goodowi udało się przyjechać do Persji, nie sprawiło to na nim żadnego wrażenia. Spodziewał się tego, choćby po ostatnich słowach komisarza Gorochina: „Czy go złapiemy czy nie, Good przyjedzie!" W całej tej aferze nie było już dla Einhorna zagadkowych punktów. Patrząc na Goodów, śmiał się nie dlatego, że mu było wesoło, lecz dlatego, że znał ich myśli!

Gooda już poznał. Parę razy obejrzał kwadratową szczękę Anglika chcąc w niej wyczytać, czy rzeczywiście ma do czynienia z człowiekiem o żelaznym charakterze i niezłomnej woli. Nie pomylił się — Gorochin miał rację! Obecnie interesowała go więcej Joan.

Czarne oczy Einhorna błyszczały, gdy obejmował nimi smukłą sylwetkę, zgrabne nogi — rozbierał ją w myśli do naga. Jej jednej tylko Goodowi zazdrościł, niczego innego!

Zdecydowanym krokiem przeszedł na drugą stronę ulicy i stanął obok Goodów.

— Witam pana! — Czarne oczy Żyda spotkały się ze stalowym spojrzeniem Anglika. Nie speszył się. — Przygląda się pan biżuterii? Pozwoli pan, że udzielę pewnych objaśnień o niej. Pan jest specem od samochodów (słowo to wypowiedziane było ze znaczącym naciskiem), ja od wszystkiego, co podoba się pięknym paniom. — Uchylił hełmu kłaniając się Joan. — Pani Good? Bardzo mi miło powitać panią na teherańskim bruku, a raczej bezbruczu.

Joan uśmiechnęła się. Znała już Einhorna z widzenia. Good zdążył ją poinformować, kim jest ten czarny Żyd.

(c. d. n.)

MARZEC

8

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6 8	17—26
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
3 42	12 14
Dł. dnia	Przyrost
11 18	3—4

Dziś św. Wincentego.
Jutro św. Franciszki.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 8. 15 występ baletu Joosa.

TEATR NARODOWY: O g. 8 „Fiesco".

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8.15 „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: „...3...6...9".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: O g. 8 „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 „Zamieszaj".

OPERETKA: (Karowa 18): zawieszone.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską i I. Halamą.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O g. 8.15 znakomita komedia „Wesoły Emil".

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Premiera „Szopki politycznej 1937" Karpińskiego i Minkiewicza.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 wielki program atrakcji.

TEATR MISTERIUM (Floriańska): O g. 8 i 6 „Zbawiciel świata".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Kajdany".

RADIO

Poniedziałek, 8 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Jak pracuje serce" — pogadanka, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Aleksander Glazunow — kompozytor i dyrygent. 12.50 „Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki" — pogadanka 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej fragmentu Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. 17.00 „Wiedza społeczna a życie społeczne": „Trzeba poznać rzeczywistość" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Matylda Polińska - Lewicka — śpiew, Stefan Rachoń — skrzypce. 17.50 „O fotografii w promieniach niewidzialnych" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Kółka Rolnicze na przedwiośniu" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Zespół wokalny „Wesoła Piątka". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Poeta i publiczność" — wieczór literacki. 21.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 22.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna, Maryla Jonasówna — fortepian. 23.00 Melodie taneczne (płyty)

Poparzenie woźnego Rady Min.

W sali prezydium rady ministrów, przy ul. Krakowskie Przedmieście 46/48, został poparzony podczas pracy woźny, który nalał benzyny na podłogę i począł froterować ją elektrycznym aparatem. Wskutek krótkiego spięcia od iskry zapaliła się benzyna i płomienie ogarnęły woźnego. Na alarm przybyło pogotowie oraz I i II oddział straży ogniowej. Ciężko poparzonego woźnego przewieziono do szpitala Dziec. Jezus. W tym czasie zapaliła się stojąca obok w naczyniach benzyna oraz pasta do podłogi. Strażacy ogień zdołali ugasić.

Jak leczyć gruźlicę?

Urządzić sanatoria ludowe dla mas!

Leczenie gruźlicy dawniej i dziś

Warszawa posiada około 11.000 gruźlików niebezpiecznych dla otoczenia. Jedenaście tysięcy ludzi stanowi groźne źródło zarazy, roznosi dzień po dniu tę straszną chorobę po mieszkaniach, szkołach, biurach, fabrykach...

Gruźlica nie jest wyłącznie chorobą miast. Robi groźne postępy również na wsi; istnieją całe wsie na Polesiu, Nowogrodczyźnie a nawet w województwach centralnych, gdzie ilość gruźlików przekracza 80 — 90 proc. ogólnej ilości mieszkańców.

Nie ma bodaj w Polsce rodziny, w której nie byłoby gruźlika. Może dlatego zagadnienie profilaktyki, najnowszych metod leczenia gruźlicy interesuje najszerszy ogół.

Jakie są te metody obecnie? Z pytaniem tym zwracamy się do Centralnego Biura Walki z gruźlicą w Warszawie, które koncentruje w swych rękach działalność wszelkich instytucji, poradni i ośrodków przeciwgruźliczych na terenie stolicy.

Zmiana zasadniczych poglądów

Jednego lekarstwa na gruźlicę oczywiście nie ma. Wszelkie metody i sposoby — zastrzyki z wapna i złota — są zawsze tylko półśrodkami. Jednak i w zakresie tych półśrodków poglądy lekarzy zmieniają się z biegiem lat; inaczej leczono gruźlików przed wojną, inaczej w ostatnich latach.

Zmieniły się przede wszystkim poglądy na t. zw. leczenie sanatoryjne. Panuje naogół do dziś jeszcze przekonanie, że zdeklarowanego gruźlika, który mieszka w jakiejś nędznej suterenie w Warszawie, należy wywieźć jak najdalej do sanatorium w górach.

Metoda ta w praktyce okazała się w wielu wypadkach nieszczęśliwa. Chory po powrocie do domu zapadał zwykle jeszcze gorzej na zdrowiu, choroba atakowała go z jeszcze większym natężeniem niż poprzednio. Gwałtowna zmiana klimatu prawie zawsze mści się. Gruźlicę należy leczyć raczej w warunkach zbliżonych do normalnych, w jakich chory żyje. Jeśli więc mieszka w miasteczku podkarpackim — można go wywieźć do sanatorium w góry: jeżeli jednak mieszka w Warszawie, gdzie powietrze naogół jest bardzo ostre, przesycone gazami spalinowymi i t. p. — powinno się go przewieźć do sanatorium w okolicach najbliższych stolicy, a więc w Otwocku, Świdrze i t. p.

O sanatoria ludowe

Prosty stąd wniosek, że każde województwo powinno posiadać własne sanatorium. Niestety, jest to ideał niemal niedościgniony, np. na całe Polesie i Wołyń mamy tylko jedno sanatorium w Maorytem, posiadające zaledwie 60 łóżek. Wileńszczyzna, Nowogródczyzna nie mają zupełnie sanatoriów. Jeżeli się gdzieś sanatorium buduje — to z wielkim hałasem, szumem, luksusem. Jedno z takich nowych sanatoriów w okolicach Warszawy zbudowano z takim przepychem, że koszt jednego łóżka wyniósł zgórą 20.000 zł.... W Polsce, która jest niestety krajem gruźlicy, krajem masowego szerzenia się tej choroby, potrzeba nie kilku sanatoriów luksusowych, gdzie może się tylko leczyć gruźlicza arystokracja, ale całego szeregu sanatoriów ludowych, dostępnych dla szerokich mas. Oczywiście do sanatoriów należałoby wysyłać chorych jedynie w okresach szczególnego nasilenia choroby (gruźlica atakuje chorego rzutami w odstępach kilku miesięcy, a nawet lat). Żadnego państwa na świecie nie stać na leczenie gruźlików w sanatoriach przez cały czas trwania choroby.

Leczenie górskiem powietrzem

Duże zainteresowanie społeczeństwa wywołał w swoim czasie wynalazek p. Prezydenta — t. zw. górskie powietrze. Jakie wyniki da zastosowanie górskiego powietrza w leczeniu gruźlicy — trudno dziś powiedzieć, są to bowiem pierwsze próby. W Warszawie powstał pierwszy oddział leczenia gruźlicy górskim powietrzem przy szpitalu Dzieciątka Jezus — odpowiednie instalacje uruchomiono zaledwie przed kilku miesiącami — rezultaty tej metody będzie można osądzić dopiero za jakiś czas.

Szczepionki przeciwgruźlicze

Również stosowanie szczepionek przeciwgruźliczych — jeśli chodzi o dorosłych — pozostaje w fazie prób. Jedynie szczepionka dla dzieci, wynaleziona we Francji stosowana jest obecnie szeroko i z doskonałymi rezultatami. Każde dziecko gruźlika (gruźlika rejestrowanego, gdyż niestety nie mamy dotychczas ustawy o przymusie rejestrowania wszystkich chorych na gruźlicę) dostaje najpóźniej w trzy dni po urodzeniu szczepionkę. Poza tym musi być odseparowane od ojca — ewentualnie matki — gruźliczki na okres przynajmniej 2—3 miesięcy. Gruźlicy się nie dziedziczy — jak mniema wielu ludzi — gruźlicą można się tylko w sprzyjających warunkach zarazić. Dlatego profilaktyka społeczna, odseparowywanie gruźlików od otoczenia odpowiednie warunki mieszkaniowe, racjonalne żywienie, wywożenie dzieci na kolonie letnie itp. jest w walce z gruźlicą najważniejsze.

A. Orz.

Projekt reformy podatku przemysłowego

Do Sejmu wpłynął wniosek poselski w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku przemysłowym, w kierunku wyłączenia z pod opodatkowania dotychczasowego przedsiębiorstw przemysłowych mleczarskich, ogrodniczych, sadowniczych, prowadzonych zawodowo, oraz wszystkich gałęzi wszelkiej wytwórczości, związanej bezpośrednio z gospodarstwem rolnym, z wyjątkiem zakładów przemysłowych, przerabiających produkty rolnicze. Projekt dąży również do zwolnienia od podatku przemysłowego sprzedaży i dostawy wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa, z oddzielnych zakładów handlowych i składów, o ile nie są one utrzymywane stale.

Urzędnicy samorządowi przeciwko zalewowi żydowskiemu

Na zebraniu Koła Urzędników wydziału ewidencji ludności uchwalono wniosek polecający delegatom Koła poczynienie energicznych starań w kierunku zmiany statutu Związku Pracowników Samorządowych tak, aby nie przyjmowano doń osób pochodzenia żydowskiego.

Zebranie poleciło delegatom reprezentować ten pogląd na ogólnym zjeździe urzędników samorządowych.

Ponadto uchwalono wnioski zwracające się do zarządu miejskiego m. st. Warszawy o przyjmowanie w poczet urzędników miejskich wyłącznie Polaków i usunięcie żydów z dostaw, pośrednictwa, oraz wykonywania jakichkolwiek prac.

Nowy pomysł złodziejski
10 talii kart skradziono „na Związek"

Do składu materiałów piśmiennych Marii Jasińskiej, zatelefonował jakiś mężczyzna, prosząc o przysłanie 10 talii kart do gry, do klubu Związku Oficerów W. P. w st. spocz. Rachunek, w sumie 75 zł. miał być uregulowany przy odbiorze kart. Po sprawdzeniu katalogu, że pod podanym adresem istnieje taka instytucja, Jasińska posłała zamówione karty przez koleżankę swą, Halinę Borowską.

Gdy B. znalazła się na klatce schodowej II-go piętra wspomnianego domu, zastała jakiegoś elegancko ubranego mężczyznę, który odezwał się do przybyłej: „Ach, to pani przyniosła karty" — po czym odebrał je.

Przejrzawszy rachunek, zwrócił go Borowskiej, zaznaczając, że przed chwilą zamówił dodatkowo (telefonicznie) papierosy, prosi więc o jaknajszybsze przysłanie reszty zamówienia, oraz uzupełnienia rachunku, który będzie natychmiast zapłacony. Gdy Borowska wróciła do sklepu Jasińskiej, dowiedziała się, że nikt w tym czasie papierosów telefonicznie nie zamawiał. Udała się więc powtórnie na to miejsce, lecz owego mężczyzny, oczywiście już nie znalazła.

Poszkodowana Jasińska zawiadomiła o fakcie tym policję 8-go komis., która zajęła się odszukaniem złodzieja.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Trójka darmozjadów
usiłowała oszukać restauratora

Do baru Leona Skowrońskiego, przy ul. Kopernika nr. 27, przyszło trzech mężczyzn, którzy zasiedli przy stoliku i poczęli stalować szereg potraw, zakąsek i napojów alkoholowych. Po długiej libacji cała trójka kompletnie wstawiła się. W pewnej chwili dwóch towarzyszy wstało od stolika i wyszło na ulicę pozostawiając w restauracji swego kompana, który znajdował się w stanie całkowitego zamroczenia.

Gdy Skowroński zażądał uregulowania rachunku, który wyniósł 119 zł. okazało się, że nie mają oni pieniędzy i rachunku nie zapłacą. Policjant przeprowadził dobraną trójkę do komisariatu, gdzie okazało się, że są to: Henryk Dodacki, zam. przy ul. Krakowskie - Przedmieście nr. 8, Jan Kuś, nigdzie nie meldowany oraz Ludwik Antoszek, zam. przy ul. Chmielnej nr. 110. Cała trójka darmozjadów powędrowała do aresztu.

W obawie przed odpowiedzialnością
Samobójstwo listonosza po roztrwonieniu pieniędzy

W restauracji przy Okopowej 41 popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w serce Jan Mikliński, lat 21 pracownik Poczty, zam. przy ul. Skierniewickiej nr. 10. Mikliński był jedynakiem, stanowiąc przedmiot stałej troski rodziców, gdyż popadł w złe towarzystwo i trwonił pieniądze w podejrzanych towarzystwach.

Ostatnio Mikliński popełnił nadużycie na sumę kilkuset złotych. Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie, Mikliński dowiedział się o tym i ukrywał się u jednego ze swoich kolegów.

W piątek rano Mikliński udał się do domu i poprosił matkę, by dała mu brakujące 300 zł., potrzebnych do wyrównania braków. Matka, zdenerwowana postępowaniem syna — odmówiła. Mikliński w stanie najwyższego zdenerwowania wyszedł z domu. W restauracji udał się do gabinetu i poprosił o herbatę i ciastka. Właściciel posłał chłopca po ciastka do piekarni. Gdy przyrządzano herbatę z gabinetu rozległ się huk wystrzału. Właściciel i personal baru wbiegli do gabinetu i ujrzeli leżącego na kanapie Miklińskiego, z rewolwerem w zaciśniętej dłoni.

Wszelka pomoc okazała się już spóźnioną.

Wystawa grafiki japońskiej w Warszawie

Staraniem posła japońskiego Ito urządzona zostanie w salonach poselstwa japońskiego (ul. Pierackiego 10) wystawa grafiki japońskiej dawnej i współczesnej. Zebraniem eksponatów, reprezentujących całokształt grafiki japońskiej zajęło się Tow. Grafików Japońskich. Eksponaty te w liczbie 700 przywieźli do Warszawy art. malarze Asahi i Takikawa.

Wystawa udostępniona zostanie dla publiczności od 8 marca i otwarta będzie w godz. 12—16. Wystawionych zostanie 300 prac graficznych, pozostałe mogą być pokazywane tylko na specjalne życzenie.

Z życia T.N.S.W.

We wtorek dnia 9 marca b. r. o godzinie 20 w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) odbędzie się zebranie Sekcji Matematycznej w sprawie tematów maturalnych.

Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

ZMIAŻDŻONY PRZEZ POCIĄG

Na stacji Białystok Centralny przechodzący przez tory kolejowe kpt. Górniak wpadł pod lokomotywę. Uderzony przez parowóz i odrzucony na bok, kpt. Górniak doznał pęknięcia czaszki.

GDYNIA

KUTRY RYBACKIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

W związku z szalejącym od kilku dni sztormem, rozeszły się w Gdyni pogłoski, jakoby szereg kutrów rybackich zatonęło, czego dowodem miał być pas ratunkowy „Hel III", przywieziony przez jeden ze statków zagranicznych, który wczoraj zawinął do portu. Morski Urząd Rybacki skomunikował się telefonicznie z kapitanem portu Ronne na wyspie Bornholm, który udzielił wiadomości, że w porcie tym w czasie silnego sztormu schroniły się 4 polskie kutry rybackie, przypuszczalnie także i pozostałe schroniły się do okolicznych portów. Pas ratunkowy zmyty został z pokładu.

LWÓW

NAPAD RABUNKOWY

W nocy 3-ch zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania 67-letniej Zofii Dyrkowej w Połomei koło Brzeska i po sterroryzowaniu staruszki zrabowali jej 505 zł. w banknotach 100 zł., poczym zbiegli.

STANISŁAWÓW

SPŁONĘŁA CAŁA WIEŚ

W Kuropatnikach, pow. Rohatyn, w zagrodzie Pawła Czornego wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na 12-cie sąsiednich zagród, niszcząc je doszczętnie. Akcja ratunkowa z powodu wichru i braku wody była bardzo utrudniona. Szkody bardzo wielkie.

SAMOWOLNA EKSHUMACJA

Z Uhrynowa woj. stanisławowskie, donoszą, że przed niedawnym czasem popełniła tam samobójstwo para narzeczonych, Maria Całko i Jan Sójka. W liście pożegnalnym do przyjaciół Sójka prosił o pochowanie go we wspólnym grobie z ukochaną. Kochanków pochowano jednak osobno. W nocy przyjaciele zmarłego — Bazyli Konyk i Michał Andryczuk — wykopali trumnę Sójki i włożyli ją do grobu narzeczonej. Samowolna ekshumacja została wykryta i obaj przyjaciele zostali aresztowani.

ŚLĄSK

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA

W podziemiach kop. „Michał" w Michałkowicach górnik, Franciszek Juda z Bitkowa, został przysypany zwałami węgla i poniósł śmierć na miejscu.

UCHWALENIE BUDŻETU

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Katowicach poświęcone uchwaleniu budżetu. Tegoroczny budżet zwyczajny m. Katowic wynosi po stronie wpływów 10.460.000 zł., po stronie zaś wydatków 10.041.600 zł. Budżet nadzwyczajny wynosi po stronie wpływów 5.215.600 zł., po stronie wydatków 5.544.000 zł. Budżet został na posiedzeniu uchwalony.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

Na pograniczu polsko - niemieckim w czasie przemycania towaru z Niemiec do Polski został postrzelony przez niemiecką straż graniczną 25-letni Władysław Świerszczyński, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

WILNO

OKUPACJA TEATRZYKU

Na mocy zarządzenia władz administracyjnych zawieszona została wczoraj działalność teatrzyku rewiowego w Wilnie „Nowości". Wobec tego 50 pracowników tego teatrzyku okupowało lokal „Nowości", zapowiadając rozpoczęcie w poniedziałek głodówki, o ile do tego czasu zakaz nie zostanie cofnięty.

KU CZCI BISKUPA BANDURSKIEGO

W piątą rocznicę śmierci ks. biskupa Bandurskiego, z inicjatywy Wojska i Harcerstwa odbyło się w kościele garnizonowym w Wilnie żałobne nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz.

WOŁYŃ

LIKWIDACJA JACZEJEK KOMUNY

Po dłuższych obserwacjach działalności elementów komunistycznych na terenie powiatu Krzemienieckiego, władze bezpieczeństwa przystąpiły w tych dniach do likwidacji ruchu wywrotowego, aresztując przeszło 700 osób biorących udział w komunistycznej akcji wywrotowej.

GROŹNY POŻAR

W kolonii Gustawów gminy Wórba wybuchł w mieszkaniu Kiryła Litkowca pożar, który zniszczył dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze.

ZEBRANIE S. K. P.

Odbyło się we Włodzimierzu walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich miejscowego oddziału, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: prezes Stanisław Pietras, oraz członkowie Wincenty Szanowski, Konstanty Pszczółkowski, Józef Jejdelski i Antoni Bujalski.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR WIELKI: — „Dama pikowa".
TEATR POLSKI: — „Zamieszaj".
TEATR NOWY: — „Japoński rower".

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA

W Strzelni Dzikowski Władysław, lat 22, zatrudniony był w stajni przy czyszczeniu koni, został kopnięty przez konia, który zgniótł mu klatkę piersiową oraz uszkodził żołądek. Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym przewieziono do tut. szpitala powiatowego.

WIELKI POŻAR NA STAROŁĘCE

Krótko przed północą wybuchł na Starołęce pożar w zabudowaniach fabryki ogni sztucznych i rakiet „Sirius". Ogień objął znaczną część zabudowań, położonych w pobliżu fabryki chemicznej „Blask".

SPŁONĘŁY ZABUDOWANIA

Czarnków. W majętności p. Kościelskiego w Brzeźnie wybuchł pożar.

Płomienie ogarnęły cały dom, tak że mieszkańcy zdołali tylko uratować drobną część swego mienia. Oprócz domu mieszkalnego spaliły się przyległe chlewy i szopy.

W czasie akcji ratunkowej poparzonych zostało kilka osób m. in. jedna starsza kobieta bardzo dotkliwie.

ZGNIECIONY PRZEZ SAMOCHÓD

W ub. czwartek w Pomarzanowicach pod Pobiedziskami przejechany został rowerzysta robotnik Wacław Janowski z Łagiewnik przez auto ciężarowe „Bekoniarni" z Janówca.

Ciało robotnika zostało wleczone przez samochód i zostało okropnie zniekształcone. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Państwa świata wydają
100 miliardów rocznie na zbrojenia
Senat uchwalił budżet wojskowy

Senat na sobotnim posiedzeniu plenarnym rozpoczął rozprawę szczegółową nad częściami preliminarza budżetowego. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej nie wywołał żadnej dyskusji.

Również bez dyskusji przyjęto budżety Sejmu, Najwyższej Izby Kontroli i Prezydium Rady Ministrów.

Gdańsk

Budżet Min. Spr. Zagr. referowała sen. Jaroszewiczowa, stwierdzając stopniowe kulturalne oddalanie się Gdańska od Polski, zmniejszanie się polskiego stanu posiadania w Gdańsku i powtarzające się szykany władz gdańskich utrudniające obrót towarami z Polski.

100 miliardów na zbrojenia

Budżet Min. Spr. Wojsk. referował sen. Osiński. Stwierdził fakt, że suma 786 milionów, którą wynosi budżet wojskowy jest bezwzględnie nie wystarczająca w stosunku do zawrotnych sum, które wydają na budżety wojskowe inne państwa. Budżety te w globalnej sumie wynoszą ponad 100 miliardów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest system tajemnicy wojskowej, którą otaczają swoje budżety wszystkie państwa. Niestety, w charakterze polskim leży gadatliwość. Obowiązek zachowania tajemnicy wojskowej jest obowiązkiem nietylko wojskowego, ale i całego społeczeństwa.

Dozbrojenie moralne

Jeszcze kilka słów na marginesie — mówi sen. Osiński — równocześnie z dozbrojeniem armii trzeba jak najszybciej przeprowadzić dozbrojenie moralne społeczeństwa, oparte na poczuciu własnej siły i wiary w dziejowe przeznaczenie Narodu Polskiego.

Naczelnymi hasłami powinny stać się: honor pracy i ambicja tworzenia. Gdy hasła te przenikną do świadomości każdego obywatela, wówczas armia polska będzie miała zaplecze, które uwielokrotni jej potęgę i nie będzie dla niej najtrudniejszych nawet zadań, których by nie mogła wykonać.

Forma budżetu

Przemawiał następnie sen. Śliwiński, stwierdzając, że szerokie warstwy ludności otaczają serdeczną troską nasze siły lądowe, powietrzne i morskie i coraz bardziej zespalają się z ideą obronności. Forma, w jakiej w tym roku uchwalany jest budżet wojskowy, świadczy o wielkim zaufaniu izb do ministra spraw wojskowych. Niech temu dowodowi zaufania towarzyszy zapewnienie, że w razie potrzeby, na wezwanie Naczelnego Wodza, marsz. Śmigłego - Rydza, cała Polska wesprze armię wszystkimi zasobami zarówno sił materialnych, jak sił moralnych, które żyją w narodzie.

Nie dzieje się dobrze w fundacjach

W dyskusji nad budżetem ministerstwa opieki społecznej sen. Michałowicz poruszył sprawę fundacji:

Jeżeli spojrzymy na stare fundacje warszawskie, to okaże się, że fundacje zniknęły, ale majątki ich zostały, tylko że są używane na inne cele. Bogate pod tym względem materiały da choćby sprawozdanie Komisji Rewizyjnej m. st. Warszawy.

Jeśli idzie o fundację Jakóba hr. Potockiego, to tu wszystko formalnie wygląda w jak najlepszym porządku, jeśli jednak wziąć tę sprawę na zwykły zdrowy rozsądek i zważyć, że w pierwszym roku działania tej fundacji wpływy dochodów osiągnęły ponad 1 i pół mil. zł., z czego na właściwe cele fundacji, t. j. na badania nad rakiem i gruźlicą przeznaczono zaledwie 25.676 zł. — trzeba przyznać, że jest tu coś nie w porządku. Najlepszym załatwieniem sprawy fundacji byłoby, wzorem naszych sąsiadów spieniężenie ich majątków i ulokowanie ich funduszów w gwarantowanej lokacie państwowej z tem, że Państwo co roku wydzielałoby komitetowi wykonawczemu fundacji odpowiednio wysokie fundusze na realizacje ich celów.

Lekarze gorzej uposażeni od cyrulików

Następnie s. Michałowicz obszernie omówił zagadnienie lekarzy w Polsce. Uposażenie lekarzy tak rejonowych, jak szkolnych, jak wreszcie lekarzy zatrudnionych w pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych, jest niesłychanie niskie.

W końcu posiedzenia załatwiono bez dyskusji budżet ministerstwa poczt i telegrafów.

Koncentracja wojsk narodowych
w przededniu generalnego ataku
Czerwoni użyli gazów trujących

PARYŻ, 6.3. Agencja Havasa donosi z Madrytu: Koncentracja wojsk powstańczych prowadzona z uporem i konsekwencją na odcinku Jarama i Pardo, pozwala przypuszczać, że z tej właśnie strony nastąpią nowe ataki na Madryt. Od rana, artyleria wojsk rządowych gwałtownie bombardowała okolice, gdzie gromadziły się siły powstańcze. Artyleria wojsk gen. Franco odpowiedziała dopiero po 4-godzinnym nieprzerwanym ogniu bateryj rządowych. Zawiązany następnie pojedynek artyleryjski trwał do późnego popołudnia.

W związku z akcją przygotowawczą do natarcia 12 trzymotorowych samolotów powstańczych w otoczeniu wielu eskadr aparatów myśliwskich, oblatywano odcinek Jarama. Bombardowanie linii rządowych z samolotów nie wyrządziło większych szkód, gdyż pozycje te zostały znakomicie umocnione w czasie przejściowego okresu spokoju na tym odcinku. Rządowym bateriom przeciwlotniczym przyszło z pomocą lotnictwo. Kilka eskadr pościgowców nawiązało walkę z samolotami powstańczymi, zmuszając je do wycofania się. Walka powietrzna odbywała się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach — mgła i nisko leżące chmury ogromnie ograniczały widzialność. Lotnicy powstańczy rzucali bomby w pośpiechu i skutkiem tego niecelnie. Rezultat walki powietrznej jeszcze nie jest znany.

Wiadomości zebrane z najrozmaitszych źródeł stwierdzają jednomyślnie, że atak powstańców na stolicę będzie niesłychanie gwałtowny i że do akcji wprowadzona będzie wielka ilość ludzi i materiału wojennego. Cel pozostaje ten sam: Na południu — atak w kierunku drogi wiodącej do Walencji, na północo - zachodzie — usiłowanie rozszerzenia linii w kierunku północnym, a na wschodzie — punktami wyjścia ataku będą stanowiska powstańcze w Las Krozas i El Planto.

AVILA, 6. 3. Korespondent Havasa podaje, że w czasie ostatnich ataków na froncie Madrytu wojska rządowe używały gazów trujących, które jednak nie wyrządziły większych szkód.

Pod batutą P. P. S.
Powstaje polski „fołksfront"
Umizgi do ludowców

Sobotni „Robotnik" podaje wspólną uchwałę CKW PPS i Prezydium Komisyj Centralnych Związków Zawodowych (klasowych).

Uchwała ta brzmi, jak następuje:

„Deklaracja obozu, tworzonego przez p. płk. Adama Koca, w tezach swoich dotyczących zagadnień ustroju społeczno - gospodarczego i politycznego Państwa jest wręcz przeciwstawna założeniom ideowym ruchu polskich mas pracujących. Narzucanie społeczeństwu nowej organizacji politycznej drogą nacisku biurokratycznego albo nawet aż drogą siły, prowadziło by nieuchronnie nie do konsolidacji, ale do zupełnego rozbicia życia wewnętrznego kraju.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej i Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych zwracają się do polskich mas pracujących z wezwaniem, by skonsolidowały swe siły pod sztandarami: Przebudowy społecznej, Demokracji, Wolności".

„Na podstawie tych zasad — stwierdza w zakończeniu deklaracja przedstawicielstwa robotników — powstaje w Polsce Obóz robotników, chłopów i pracowników umysłowych, skupionych we własnych, niezależnych organizacjach. Obóz, który weźmie na siebie odpowiedzialność za losy Polski, za jej przyszłość, przebudowę społeczną i obronę".

Apel ten podchwytuje skwapliwie „Głos Powszechny" organ p. Moraczewskiego i Szuriga, przewódców ZZZ. Czołowy publicysta „Głosu" p. Zakrzewski, podejmując hasło „konsolidacji demokratycznej" nawołuje, by ta konsolidacja nie miała charakteru doraźnego i personalnego, ale by sięgała głęboko w masy.

Tłumacząc sens słów p. Zakrzewskiego na język praktyczny, „konsolidacja demokratyczna" miałaby doprowadzić do stworzenia obozu politycznego o trwałych formach organizacyjnych.

„Walka Ludu" popołódniówka wydania „Robotnika", komentując cytowaną wyżej deklarację składa niedwuznacznie ofertę pod adresem Str. Ludowego. Oferta ta ma oczywiście małe widoki powodzenia.

Tym nie mniej uchwały OKW PPS lekceważyć nie należy. Wynika z niej bowiem, że deklaracja płk. Koca przyspieszyła powstanie „fołksfrontu" w Polsce pod batutą PPS. Bowiem niczym innym jak „fołksfrontem" będzie ów obóz „konsolidowany" przez PPS i jego pomajowych secesjonistów.

Wisła i Warta grożą wylewem
Zator pod Fordonem nie ustąpił

POZNAŃ, 6. 3. Warta, która pod Poznaniem osiągnęła 2.17 mtr. ponad poziom normalny, zalała drogę Berdychów oraz tamę w dwóch miejscach. Niema w tym nic groźnego, ponieważ zalewanie tamy corocznie się powtarza. W okolicy Puszczykowa Warta wystąpiła z brzegów.

W średnim jej biegu, pod Kołem i Koninem utworzył się na skutek gwałtownego nagromadzenia się i niespływania kry wielki zator. Na terenie gminy Brudzew woda zalała 3 niżej położone wsie. Poczyniono przygotowania do ewakuacji ludności.

Większe niebezpieczeństwo grozi w związku z podniesieniem się wód na Wiśle. Woda przy Brdy-ujściu podniosła się o 4 mtr. ponad poziom normalny i w piątek popołudniu doszła do 7,42 mtr., bowiem zator, który utworzył się między Chełmem a Fordonem dotychczas nie ustąpił. Jeśli kra i lód nie ruszą w najbliższym czasie, należy spodziewać się dalszego przyboru wód i powodzi. Szosa między Fordonem a Sielcem jest już zalana. Mieszkańców zagrożonych miejscowości ewakuowano.

Z Bydgoszczy otrzymujemy wiadomość, że woda wzrasta o 2 cm. co godzinę. Obecny poziom osiągnął 7,58 mtr. ponad poziom normalny, a zator o którym wspominaliśmy nie ruszył.

Rekordowy spadek franka
na giełdzie londyńskiej

LONDYN, 6. 3. Pomimo zarządzeń rządu francuskiego, przedsięwziętych dla podtrzymania waluty, **kurs franka francuskiego wykazał w sobotę na giełdzie londyńskiej dalsze osłabienie.** Przy otwarciu notowano 108,25 franków za funta szterlinga, co jest równoznaczne z najniższym dotychczas kursem franka francuskiego od chwili obniżenia ustawowego kursu franka. Po interwencji angielsko - francuskiego funduszu wyrównawczego kurs franka podniósł się na 107,25 franków za funta.

Wyrok śmierci
w Złoczowie

ZŁOCZÓW, 6. 3. W tutejszym sądzie okręgowym zapadł wyrok śmierci przez powieszenie wydany przeciwko Grzegorzowi Dackowi z miejscowości Ponikowice, oskarżonemu o to, że bestialsko zamordował oboje swych rodziców, rzekomo dlatego, że ci źle się z nim obchodzili.

Kogo boli „ABC"?

Ostatnio następujące pisma zaatakowały nas mniej lub więcej ostro:

Hajnt (żargon.) 24. II., 29. II. (2 razy).

Nasz Przegląd (żyd.) 27. II. (1 raz).

5-ta Rano (żyd.) 27. II. (1 raz).

Chwila (żyd.) 27. II (1 raz).

Robotnik (fołksfront) 28. II. (1 raz).

Przemiany (fołksfront) 1 - 15. III. (1 raz).

Głos Powszechny (fołksfront) 3. III (2 razy).

Kurier Powszechny (fołksfront) 8. III. (1 raz).

Nowy Kurier (fołksfront) 3. III., 5. III, (2 razy).

Absolwenci Akademii Stomatologicznej
Nie przyjmą dyplomów lekarzy-dentystów
składając odpowiednie oświadczenie

W niedzielę w Akademii Stomatologicznej miało odbyć się uroczyste wręczenie absolwentom dyplomow.

Absolwenci z r. 1936-37 w liczbie 105, na odbytym zebraniu postanowili nie zgłosić się na uroczystość wręczania dyplomu, zgłaszając w tej sprawie swą deklarację na ręce rektora profesora Modrakowskiego. Deklaracja brzmi:

„wobec tego, że poprzednie roczniki absolwentów Akademii Stomatologicznej, otrzymały po ukończeniu tych samych co do czasu trwania i przedmiotu studiów, oraz po złożeniu państwowego egezaminu dyplomowego o identycznej procedurze stopień lekarza stomatologa, wobec tego, że w programie wydanym przez Akademię Stomatologiczną na r. 34-5 wyraźnie jest powiedziane, że absolwentom Akademii przysługuje stopień lekarza stomatologa i że na ten stopień składaliśmy egzamin dyplomowy — dyplomy zaś mające być wręczone obecnym absolwentom zawierać mają tytuł lekarza dentysty, co w naszym pojęciu nie znajduje żadnego uzasadnienia prawnego i rzeczowego, — mamy zaszczyt oświadczyć, że nie jesteśmy w możności przyjąć wyżej wspomnianych dyplomów."

Jest to z prawnego punktu widzenia fakt oryginalny. Niezależnie od prawa należy zapytać władze ministerialne komu zależy na tym, aby utrudniać studia przyszłym lekarzom, na których czekają wsie i miasteczka, oddane dotychczas praktykom wszechwładnych partaczy?

Prywatne życie urzędników
poddane kontroli starostów

WILNO, 6. 3. Wojewoda wileński wystosował do starostów okólnik polecający by wszelkie skargi obywateli, odnoszące się do życia prywatnego urzędników były rozpatrywane przez starostów.

W wypadku stwierdzającym winę urzędnika wojewoda poleca wpłynąć na winnego w kierunku naprawienia krzywdy lub usunięcia momentu zgorszenia publicznego.

W wypadkach zaś poważniejszych n. p. w wypadku trwałej złej woli urzędnika poleca się winnego pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zatory na Wiśle
grożą w każdej chwili powodzią

Na całej długości Wisły, na terenie woj. warszawskiego lody już ruszyły. Wytworzyło się szereg zatorów. Około południa w sobotę nadeszła alarmująca wiadomość z Zakroczymia o powstałym tam zatorze na przestrzeni około 7 kilometrów pod wsią Podryczna, w pobliżu Zakroczymia. Na miejsce wysłano oddział saperów, który rozsadził zator lodowy.

Wskutek wytworzonego zatoru woda znacznie podniosła się. Zarządzono częściową ewakuację ludności.

Pod Grójcem na Pilicy, przy ujściu do Wisły utworzył się zator na przestrzeni 3 kilometrów pod wsią Mniszew. Zostały zalane wsie: Mniszew, Ostrówek, Przylot. Ludność ewakuowano. Akcją ratowniczą kieruje komitet powodziowy woj. warszawskiego. Pod wsią Grochole, gm. Głusk utworzył się również zator i poziom wody stale się podnosi. Pod Wyszogrodem zaszła potrzeba rozsadzania wytworzonego tam zatoru; również poważnie była zagrożona wieś Duninów w pow. płońskim. Dzięki szybkiej akcji ratowniczej zator przerwano i lody spłynęły.

Dziś w niedzielę nad ranem poziom wody na Wiśle wynosił 3.70, a więc poniżej stanu alarmowego. Wobec tworzenia się jednak lokalnych zatorów nie wykluczone są jednak niespodzianki w postaci raptownego wzrostu stanu wody.

Samobójstwo
aktora filmowego

LONDYN, 6. 3. Angielski artysta filmowy, Frank Vosper, **według oświadczeń świadków wskoczył dziś rano z pokładu statku „Paris" w odmęty morza.** Krótko przed tym bawił się on jeszcze wesoło w kabinie królowej piękności, Muriel Oxford.

Popularny aktor cieszył się zasłużonym powodzeniem i podpisał przed odpłynięciem z portu londyńskiego szereg engegement do nowych obrazów. Zawiły dramat, jaki się dziś rozegrał, jest tym bardziej skomplikowany, gdyż zmarły nie zostawił żadnych listów.

Sprawą zajęło się Scotland Yard.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 715. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 8 szpalt): na 1 ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.